Redakcja Tel. 138.27, 162.23 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 6 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XI. Nr. 37.

Łódź, środa 6 lutego 1935 r.

Przeżycia ś.p. dyr. Biegańskiego w Wilnie.

LITEWSKA GROŹBA ZEMSTY

Sensacyjne rewelacje na tle morderstwa w Zduńskiej Woli.

WILNO, 6. 2. (Od specjalnego korespondenta). — W Zduńskiej - Woli, jak już podała cała prasa, zamordowany został ś. p. Edward Biegański, dyrektor tamtejszego gimnazjum państwowego, a brat znanego na terenie Grodna p. Józefa Biegańskiego, b. dyr. Seminarjum Męskiego.

Szczegóły tego ohydnego morderstwa podawane były w różnem i często niewłaściwem oświetleniu, z uwagi na to, że fakty z przed 10 laty o zamachu w Wilnie zatarły się i przedstawiono je niewłaściwie. Chcąc dać wyraz rzeczywistej prawdzie

opartej na dokumentach,

sięgamy do pierwszych lat pobytu ś. p. dyr. Edwarda Biegańskiego w Wilnie i dalszego rozwoju wypadków.

Ś. p. Edward Biegański w początku 1920 roku rozpoczął służbę w szkolnictwie Polski Niepodległej w Wilnie.

W czasie inwazji wstępuje do szeregów ochotniczych, a po odparciu inwazji krótko pracuje w charakterze nauczyciela w Łowiczu, a następnie

znowu powraca do Wilna.

Tutaj zachodzą wypadki, które bodaj czy nie zadecydowały o późniejszych losach zmarłego.

Budynek bowiem, w którym mieściło się gimnazjum polskie przed inwazją, został zajęty przez organizacje i szkoły litewskie.

Nie mogąc pogodzić się z tym faktem, ś. p. E. Biegański organizuje

przymusowe usunięcie Litwinów

z budynku szkoły polskiej, w rezultacie czego otrzymuje pogróżki, iż fakt odebrania budynku będzie okupiony krwią inicjatorów.

Niejednokrotnie zresztą ukazywały się ulotki, zapowiadające zemstę.

W roku 1925 następuje zamach, do którego użyto jako narzędzi dwu nieszczęśliwych

wykolejonych młodzieńców.

Że nie chodziło tu jedynie o osobę ś. p. E. Biegańskiego, świadczy fakt użycia, poza rewolwerami, granatów oraz poczynienia pewnych przygotowań dla wysadzenia budynku. Zła ręka, która kierowała tą akcją, miała niewątpliwie dalej idące intencje.

O jakimkolwiek spisku młodzieży gimnazjalnej nie mogło być mowy, gdyż pozostali uczniowie zareagowali czynnie przeciwko opętańcom, skutkiem czego kilku zostało rannych odłamkami granatu, a jeden, młodzieniec o niepospolitych zaletach nawet przypłacił życiem swoją interwencję. Charakterystycznym był fakt, iż w kilka minut po zamachu, ukazały się ulotki, pochwalające czyn; a więc ulotki musiały być zawczasu przygotowane przez interesowanych.

Jeśli chodzi o tło morderstwa to są dwa rodzaje poszlak, albo rabunkowe, albo mające łączność ze sprawą wileńską.

Aresztowanie woźnego gimnazjum

za współdziałanie z mordercami.

Łódź 6 lutego. W sprawie skrytobójczego morderstwa, dokonanego przed kilku dniami na osobie dyrektora gimnazjum państwowego w Zduńskiej - Woli śp. Edwarda Biegańskiego, zaszedł sensacyjny zwrot. Już z samego początku zwrócono uwagę na zmienne zeznania i tajemnicze zachowanie się woźnego gimnazjum — Sowińskiego, który miał zostać obrabowany przez morderców śp. dyr. Biegańskiego.

W stadjum prowadzonego intensywnie dochodzenia podejrzenia przeciwko woźnemu zaczęły wzrastać i w dniu wczorajszym doprowadziły do aresztowania Tadeusza Sowińskiego oraz brata jego — Michała Sowińskiego.

Obaj Sowińscy aresztowani zostali pod zarzutem współdziałania z mordercami śp. Edwarda Biegańskiego.

Dalsze szczegóły prowadzonego śledztwa trzymane są narazie ze zrozumiałych względów w tajemnicy.

Zdenerwowany zięć przestrzelił czaszkę teściowej.

KRWAWA TRAGEDJA W KRAKOWIE.

KRAKÓW 6.2 W Krakowie zdarzyła się krwawa tragedja w mieszkaniu M. Weiningera przy ul. św. Gertrudy 29. Abraham Kleitman, pomocnik szewcki, lat 30 zamieszkały przy ul. Rękawska 53 strzelił dwukrotnie do swej teściowej Gustawy Weiningerowej, lat 64. Jedna z kul przebiła Weiningerowej

nawylot czaszkę,

druga zaś szczęściem chybiła i przez okno wyleciała na planty.

Sprawca zbrodni wybiegł na ulicę, kierując się w stronę Stradomia, wkrótce jednak na krzyki domowników, którzy wybiegli za nim, został ujęty przez posterunkowego i rozbrojony.

Tłem zbrodni były sprawy majątkowe. Kleitman przed 6 laty pojął za żonę córkę Weiningerów, a obecnie znajdując się w ciężkich warunkach finasowych, był na utrzymaniu swych teściów.

Weiningerowie mają dom przy ul. Wrocławskiej 5, a ostatnio chcieli ją sprzedać, czemu stanowczo sprzeciwiał się zięć. Wczoraj w czasie rozmowy na ten temat, w silnem podenerwowaniu, jak sam sprawca zeznaje, strzelił do teściowej, raniąc ją ciężko w głowę.

Jak się dowiadujemy, stan ofiary w szpitalu jest poważny, aczkolwiek istnieje nadzieja utrzymania jej przy życiu. Kleitman został przesłuchany przez sędziego, do winy się przyznaje, jednakowoż twierdzi, że czynu swego dokonał w afekcie. Sprawą zbrodni przy ul. św. Gertrudy interesują się specjalnie mieszkańcy dzielnicy żydowskiej, W komentarzach wspominana jest krwawa tragedja, która rozegrała się również przy ul. św. Gertrudy w lokalu firmy „Ryba" w grudniu 1933 r.

Dalsze śledztwo jest prowadzone, lecz wyniki jego narazie nie są znane, ze względu na tajemnicę dochodzeń

Drzewo zabiło człowieka

FATALNY UPADEK NA LODZIE.

Włocławek 6.2. Niejaki Stanisław Majda zam. w Przedczu podczas niesienia drzewa z lasu Państwowego upadł na lodzie tak nieszczęśliwie, że drzewo przygniotło mu głowę. Majda dostał krwotoku i stracił przytomność. Po przewiezieniu go do szpitala zmarł.

—o—

NARESZCIE OZORKÓW ODETCHNĄŁ.

Schloesserowska Manufaktura pracuje normalnie.

Łódź, 6. 2. — Schloesserowska Manufaktura w Ozorkowie ruszyła. Około 2.400 robotników powróciło do pracy. Wszyscy zostali przyjęci.

Wczoraj o godz. 13-ej ruszyły przygotowawcza, oddziały przędzalni i bielnika, dzisiaj rusza dalsze oddziały przędzalni (czesankowa i średnia) a jutro tkalnia i reszta oddziałów wraz z wykończalnią.

Fabryka pracować będzie pełne 6 dni w tygodniu na dwie zmiany od godziny 5 rano do 9-ej wieczorem. Ponadto na pomocniczych maszynach tkalni i wykończalni około dwustu ludzi zatrudnionych zostanie na trzeciej zmianie.

Zagrożony więc w ciągu ubiegłych pięciu tygodni byt tysięcy rodzin pracowniczych Ozorkowa został przywrócony.

—:—:—

Fantazje na temat ukrytych skarbów

w kościele św. Jana w Wilnie.

WILNO 6.2 W ostatnich czasach rozpowszechnia się tu pogłoski, że w murach kościoła św. Jana ukryta została trumna, wypełniona klejnotami

bezcennej wartości.

Pogłoski te postanowili sprawdzić dwaj monterzy, którzy zatrudnieni byli przy instalacji elektrycznej w lokalu po Misji Afrykańskiej przy ul. Zamkowej. Rozpoczęli oni poszukiwania na własną rękę i, prowadząc je po całych dniach, tak zaniedbali pracę zawodową, że proboszcz kościoła zmuszony był

wymówić im zajęcie.

Rozumie się, że w kościele św. Jana nie ma żadnego skarbu i że opowiadania o nim są tylko wymysłem ludzi o bujnej wyobraźni. Podobnie fantastyczne wieści rozpowszechniano też o rzekomych skarbach książąt rosyjskich na górze Trzykrzyskiej, Zamkowej, Bekiesza i innych. Podjęte poszukiwania nie dały oczywiście żadnego rezultatu.

—:—

Trzynasta rocznica wyboru

Ojca św. Piusa XI.

Łódź. 6 lutego. W dniu dzisiejszym przypada trzynasta rocznica wyboru Ojca św. Piusa XI. Z racji rocznicy tej



w katedrze św. St. Kostki JE. ks. biskup Włodzimierz Jasiński odprawił uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział in corpore Kapituła łódzka, duchowieństwo, alumni Seminarjum Duchownego oraz liczne rzesze społeczeństwa łódzkiego.

Rocznica koronacji Papieża Piusa XI przypada na dzień 12 bm.

Piętnastoletni Cygan zastrzelił 10-letniego chłopca.

Dom poprawy za zabicie towarzysza zabaw.

TOMASZÓW MAZ., 6. 2. — Na podwórzu jednego z domów przy ul. Farnej na krańcach miasta w godzinach południowych rozległ się strzał... Gdy zwabieni strzałem lokatorzy domu oraz przechodnie wbiegli na podwórze, ujrzeli tam leżącego w kałuży krwi 10-letniego Zdzisława Piasnego, obok zaś

z rewolwerem w ręku

stał zamieszkały w tym domu wraz z rodzicami 15-letni Cygan Adam Kalinowski. — Świadkowie tej sceny przystąpili natychmiast do ratowania dającego słabe oznaki życia Zdzisława Piasnego, na młodego Cygana nie zwrócono baczniejszej uwagi, z czego tenże korzystając, ukrył się. Jak stwierdziła przybyła natychmiast na miejsce policja, 10-letni Zdzisław Piasny przyszedł, jak zwykle na zabawę do swego towarzysza Adama Kalinowskiego. Temu udało się podpatrzyć,

gdzie ojciec chowa rewolwer.

Korzystając z nieobecności rodziców w domu Adam Kalinowski zapragnął przed towarzyszem pochwalić się bronią i umiejętnością obchodzenia się z nią. Wyciągnął więc z szuflady wielki rewolwer ojca, wyniósł go na podwórze, by okazać swemu młodocianemu koledze. Manipulując przy rewolwerze wymierzył w pierś towarzysza. Huknął strzał i Piasny zwalił się na ziemię z brzuchem przedziurawionym kulą. Przewieziony do szpitala zmarł w parę chwil potem. Kalinowski przerażony własnym czynem początkowo ukrywał się, został jednak odszukany przez policję.

Wczoraj sprawa jego znalazła się na wokandzie piotrkowskiego Sądu Okręgowego na jego sesji wyjazdowej w Tomaszowie Maz. Rozprawie przewodniczył sędzia okręgowy Lipiński. W wyniku rozprawy młodociany przypadkowy zabójca skazany został na dom poprawy.

11 b. m. strajk w przemyśle dzianym.

Decydujące Konferencje w Inspektoracie Pracy.

ŁÓDŹ 6.2 Jutro o godz. 12 w południe odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja w sprawie zatargu jaki ma miejsce w przemyśle jedwabniczym naskutek niehonorowania przez przemysł zarobkowy stawek płacy, przyjętych w ubiegłym roku po długotrwałym strajku (13 tygodni).

Na piątek wyznaczona została konferencja porozumiewawcza w sprawie zatargu w przemyśle dzianym, gdzie na poniedziałek 11 bm. proklamowany został strajk. O ile więc jutrzejsza konferencja nie da pozytywnych wyników strajk będzie miał miejsce.

Powodem zatargu w przemyśle dzianym jest stanowisko średniego przemysłu który odmówił przedłużenia umowy zbiorowej na dotychczasowych warunkach. Duży przemysł dziany nie sprzeciwia się dotychczasowym stawkom płacy.

Nowe ofiary lawin.

Śnieg zasypał dwoje dzieci.

Wiedeń. 6,2 Lawiny śnieżne w górach Austrji pociągnęły za sobą oprócz stwierdzonych poprzednio jeszcze nowe ofiary. W miejscowości Wald (w Styrji)

zostało zabite dziecko.

w Zillertal (w Tyrolu) padł ofiarą chłopiec wiejski a kilka zagród chłopskich uległo zniszczeniu. W temże Zillertal i Drachenbach w Styrji uległy zniszczeniu elektrownie. Na kolei w Salzkammergut został zasypany jeden tunel.

Zimna krew maszynisty.

Pasażer cudem uniknął śmierci.

GDYNIA, 6. 2. —Na dworcu kolejowym w Gdyni wydarzył się krew w żyłach mrożący wypadek, który tylko dzięki przytomności umysłu maszynisty, na szczęście

nie skończył się tragicznie.

Wieczorem o godz. 19.19, gdy kurjer krakowski wyruszył z dworca, przybiegł na peron kasjer kolejowy z Orłowa, który o chwilę spóźnił się do pociągu.

Mimo, iż pociąg był już w ruchu, spóźniony pasażer usiłował wskoczyć do jednego z wagonów, jednak uczynił to tak niefortunnie, żeześlizgnął się ze schodka i wpadł pod pociąg.

Obserwując tę scenę, przezorny maszynista uruchomił natychmiast automatyczne hamulce, zatrzymując pociąg na przestrzeni zaledwie 2 metrów. To uratowało nieostrożnego człowieka, którego wydobyto z pod wagonu tylko z podartem ubraniem i nieznacznemi zadrapaniami na ciele.

Gdyby nie zimna krew maszynisty, który raptownie zatrzymał pociąg, w parę sekund później nieszczęsny kasjer byłby zmasakrowany przez koła.

Dolar 5.28

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,29 w płac. 5,28; dolar złoty w żądaniu 8.90 w płaceniu 8.88, funt angielski w żądaniu 26.10 w płaceniu 26.—, rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.55; marka w żądaniu 2,04 w płaceniu 2.03; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28.

Wspomnienia o krwawych wypadkach

w smutną rocznicę.

PARYŻ, 6. 2. — Dziś w rocznicę wydarzeń lutowych większość pism porannych poświęca artykuły wstępne wspomnieniom o krwawych wypadkach.

—O—

23.700 metrów wysokości

osiągnął stratostat automatyczny.

MOSKWA, 6. 2. — Stratostat automatyczny konstrukcji prof. Mołczanowa wypuszczony 4 lutego z instytutu aerologicznego w Słucku, osiągnął nad Leningradem rekordową wysokość 23.700 metrów.

Pożar łuszczarni nasion leśnych.

Cały budynek spłonął.

ŁÓDŹ 6 lutego. Ubiegłej nocy, około godziny 3 z niewyjaśnionych dotąd przyczyn wybuchł pożar w łuszczarni nasion leśnych w nadleśnictwie lasów państwowych „Lubień", powiatu piotrkowskiego.

Mimo natychmiastowej pomocy okolicznej straży ogniowej budynku

nie zdołano ocalić.

Cała łuszczarnia wraz z dużemi zapasami nasion spłonęła doszczętnie. Straty wyrządzone przez ogień wynoszą kilkanaście tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Energiczne dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Piotrkowie.

KRADZIEŻ 10-ciu TYSIĘCY ZŁOTYCH

z kasy remizy tramwajowej.

Ze Lwowa donoszą:

Policję lwowską prześladuje w ostatnich czasach wybitny pech. Funkcjonarjusze policyjni jeszcze nie ochłonęli z wrażenia, jaki wywarł na nich — jak również na całem społeczeństwie lwowskiem — fakt zuchwałego napadu bandyckiego w gmachu Prokuratorji Generalnej Skarbu na osobę radcy d-ra Stanisława Rybarskiego, którego w bestjalski sposób pobito, a

następnie obrabowano,

a już znowu policja stanęła przed drugą zagadką, nad której rozwiązaniem głowią się organa śledcze.

Gdy kasjer remizy tramwajowej na Gabrjelówce przyszedł do biura i otworzył kasę z przerażeniem spostrzegł, że z wewnętrznego tresoru w tajemniczy sposób zginęła gotówka **około 10.000 zł** przyczem sprawca nie wziął wszystkiego, gdyż kilka tysięcy jeszcze zostawił. Na kasie ani też drzwiach wejściowych prowadzących do pokoju kasowego nie było żadnego śladu włamania. Nie ulegało zatem wątpliwości, że sensacyjnej kradzieży dokonano przy pomocy podrobionych kluczy, któremi sprawca otworzył drzwi wejściowe, a następnie także kasę. Sposób dokonania kradzieży świadczy o tem, że mógł ją dokonać tylko ktoś, kto był doskonale poinformowany o zwyczajach, panujących w biurze remizy tramwajowej na Gabrjelówce, ktoś, kto wiedział, że w kasie jest większa suma i ktoś, kto mógł łatwo przyjść w posiadanie podrobionych kluczy.

Sensacyjna ta kradzież została spostrzeżona o godz. 6-ej rano, a już o godzinie 7-ej przybyli na miejsce funkcjonarjusze policyjni, którzy bez przerwy

prowadzą dochodzenia.

Sensacyjna ta kradzież, która jest prawdziwem wydarzeniem dnia we Lwowie, przypomina w zupełności analogiczną kradzież po dzień dzisiejszy okrytą tajemnicą i niewyśledzoną, a dokonaną przed czterema laty w kasie kolejowej przy Alei Marsz. Focha, gdzie w ten sam sposób przy pomocy podrobionych kluczy skradziono z kasy 90.000 złotych. Mimo bardzo mozolnych poszukiwań i badań nie udało się policji wówczas wykryć sprawców tej sensacyjnej kradzieży.

Na wiadomość o zuchwałej kradzieży na Gabrjelówce prócz funkcjonarjuszy policyjnych przybyli tam reprezentanci Zarządu miejskiego oraz Miejskich Zakładów Elektrycznych.

59-ciu policjantów

awansowało w Łodzi.

Łódź, 6,2 W dniu 1 lutego br. podanemi przez nas awansami oficerów policji łódzkiej, zostało ponadto awansowanych 59 szeregowych. I tak:

Na przodowników nominacje otrzymali: Gabrysiak Stanisław, Klimarek Zygmunt, Karolewski Szczepan, Krukowski Jan, Nieszała Andrzej, Olechowski Józef, Patora Feliks, Pokorski St., Popławski Franciszek i Wypijewski Stefan.

Z posterunkowych na starszych posterunkowych awansowali: Bekiesz Julian, Bieniek Józef, Buer Gracjan, Chojnacki Tadeusz, Garnys Marjan, Hornysz Aleksander, Janusz Bolesław, Janiszewski Mieczysław, Jachowicz Wł. Jastrzębski Mieczysław, Kaczmarski St. Kaczmarczyk Grzegorz, Kędzierski Marian, Kaźmierski Piotr, Kodejacki Zygmunt, Kołczak Szymon, Kozłowski Lucj. Kozubiński St. Krakowiak Wł. Kubera Ignacy, Kwinta Antoni, Miedziński Tomasz, Miśkiewicz Tadeusz, Mydlarski W., Modrzejewski Wł. Mikołajczyk Józef, Musielski Józef Niedźwiecki Zygmunt, Pietrzak Józef, Poliszkiewicz Jan, Piławski Roman, Potęga Stefan, Pietrzak Konstanty, Pytka Jan, Różga Piotr, Szczepański Antoni, Szkwarlec Leopold, Switalski Wł. Skowron Józef, Stefaniak Wł. Steskiewicz St. Stanisławczyk Ant. Szybior Józef, Szargot Wincenty, Twarożek Arkadjusz Witaszek Szczepan, Wolf Leon, Wyrzych Jan i Zasieko Konstanty.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Londynie odbył się doroczny bankiet Towarzystwa Anglo-Polskiego. W bankiecie wzięło udział przeszło 200 osób. Gościem honorowym był sir Austin Chamberlain, który wygłosił polityczne przemówienie o współpracy obu narodów.

(—) Wobec wycofania się Polski z Challenge'u, odłożono zawody do roku 1937 i organizacją ich zajmą się prawdopodobnie Niemcy.

(—) W sensacyjnym procesie przed Sądem Okręgowym w Warszawie przeciwko Władysławowi Kisielewiczowi, który brzytwą odciął nos swej żonie Janinie, o czem obszernie donosiliśmy wczoraj, po zakończeniu rozprawy, która ze względów na wiele drastycznych momentów, częściowo toczyła się przy drzwiach zamkniętych, zapadł wyrok, skazujący Władysława Kisielewicza na 5 lat więzienia.

(—) Obieg biletów Banku Polskiego wynosił w ostatniej dekadzie 937 miljonów, obieg bilonu 375 miljonów, pokrycie złotem obiegu biletów 47 procent.

(—) Sejm rozpoczął w dniu wczorajszym w drugiem czytaniu debatę nad projektem ustawy skarbowej oraz preliminarzem budżetowym na r. 1935/36. Referent poseł Miedziński podkreślił, że budżet zamyka się niedoborem 167 miljonów. Następnie wezwał ministra skarbu do przeprowadzenia natychmiastowej reformy w dziedzinie techniki podatkowej.

Podatnik powinien zgóry wiedzieć, kiedy i co ma płacić. Po przemówieniach posłów Rybarskiego, Tempki i Matczaka posiedzenie odroczono.

(—) Do Warszawy przybyła wczoraj z Berlina grupa oficerów niemieckich, zaproszonych na zwiedzenie szkoły kawalerji w Grudziądzu. Na czele grupy stoi generał Dalwig zu Lichtenfels i płk. Krüger. Na cześć gości odbędzie się śniadanie, wydane przez szefa sztabu.

(—) Według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dn. 2 bm. 501.300 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 13.000 osób. Z liczby tej na terenie m. Łodzi zanotowano 45.877 bezrobotnych, czyli o 507 osób więcej, a na terenie okręgu łódzkiego 13.638 bezrobotnych a więc więcej o 52 osoby niż w tygodniu poprzednim.

(—) Wiceminister Siedlecki oświadczył delegacji urzędników państwowych, że awanse odbywać się będą dwa razy do roku. W r. b. po raz drugi odbędą się 1 lipca Pozatem 13 miljonów przeznaczono na zasiłki i nagrody dla niższych funkcjonarjuszy.

(—) Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi zasiedli 36-letnia Henryka Hay studentka Uniwersytetu Warszawskiego, 28-letnia Szyfra Goldszlag, 28-letni Wilhelm Oskar Billig, 22-letni Lajb Wolf Eisen 35-letni Marjan Kantor, 38-letni Władysław Spychała i 21-letni Zelig Epstein oskarżeni o działalność wywrotową.

—:—:—

Całe społeczeństwo musi pamiętać

o Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą

30 lat temu teren b. Królestwa Kongresowego był widownią historycznego wydarzenia. Młodzież polska zmuszona do kształcenia się w szkole zaborczej w styczniu 1905 r. opuściła mury szkoły rosyjskiej, żeby już nigdy do niej nie wrócić. Tak się rozpoczął słynny strajk szkolny, strajk, który zapoczątkował walkę o szkołę polską na ziemi ojczystej. Wszyscy ci, co brali udział w tej słynnej irredencie, zrzeszeni w Stowarzyszeniu Uczestników Walki o Szkołę Polską, zjechali się na II Zjazd, który odbył się w dniach 2 i 3 lutego w Warszawie.

W związku ze Zjazdem oraz przeprowadzaną obecnie akcją zbiórkową na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, który powstał dzięki inicjatywie i staraniem Uczestników Walki o Szkołę Polską na I Zjeździe w roku 1930, zwróciliśmy się do Prezesa Stowarzyszenia p. dyr. St. Dobrowolskiego z prośbą o udzielenie nam wywiadu i poinformowanie nas o celach Zjazdu oraz o pracy Stowarzyszenia i jego zamierzeniach

— Jaki był cel ostatniego Zjazdu Stowarzyszenia Uczestników Walki o Szkołę Polską?— brzmiało nasze pierwsze pytanie.

— Zjazd— odrzekł p. Prezes — ma przedewszystkiem na celu dalszy rozwój instytucji stworzonej 5 lat temu przez Stowarzyszenie Uczestników Walki o Szkołę Polską, tj. Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Fundusz powołaliśmy do życia w przeświadczeniu że walka o szkołę polską nie ustała, że toczy się ona nadal nie w kraju wprawdzie, lecz

poza jego granicami,

tam wszędzie, gdzie tylko znajdują się skupiska polskie i polskie dzieci. Chcemy i musimy walkę tę wygrać, tak samo jak wygraliśmy walkę naszą o szkołę ojczystą, rozpoczętą strajkiem szkolnym w r. 1905. Chcemy również, żeby całe społeczeństwo zrozumiało znaczenie szkoły polskiej zagranicą i w tym celu przez członków naszych, którzy należą do Rady Fundacyjnej Funduszu, w miesiącach strajku szkolnego tj. w styczniu i w lutym, prowadzimy co roku równolegle do akcji zbiórkowej akcję propagandową, uświadamiającą całe społeczeństwo o wyjątkowem znaczeniu utrzymania młodzieży polskiej zagranicą w służbie dla kraju.

Mieszkania służbowe w budynkach sądów i więzień.

Przydzielanie mieszkań bezpłatnych jest niedopuszczalne

Warszawa, 6. 2. — Minister sprawiedliwości wydał zarządzenie w sprawie mieszkań urzędników i funkcjonarjuszów niższych w sądownictwie i więziennictwie.

Przydzielanie urzędnikom i funkcjonarjuszom niższym mieszkań służbowych należy do kompetencji I-go prezesa Sądu Najwyższego o ile chodzi o Sąd Najwyższy, oraz do prezesów Sądów Apelacyjnych, w odniesieniu do Sądów Apelacyjnych lub niższych. Funkcjonarjuszom więziennym mieszkania służbowe, lub niesłużbowe

przydzielają naczelnicy więzień.

Kierownicy sądów i prokuratur oraz naczelnicy więzień korzystają z mieszkań służbowych, wyznaczonych im przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

Zbędne do użytku urzędowego, lub celów służbowych lokale w budynkach państwowych, pozostających pod zarządem władz sądowych, mogą być przydzielane na mieszkania niesłużbowe funkcjonarjuszom państwowym przez właściwych wojewodów w porozumieniu z prezesami Sądów Apelacyjnych w budynkach zaś wynajętych — przez prezesów Sądów Apelacyjnych. Korzystanie z mieszkań służbowych opiera się na stosunku publiczno- prawnym, z mieszkań niesłużbowych —na stosunku prywatno- prawnym. Przydzielanie mieszkań bezpłatnych jest niedopuszczalne.

Motocykl wpadł na przechodnia.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

Łódź, 6. 2. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Kilińskiego najechany został przez motocykl przechodzący przez jezdnię 25-letni Józef Lewiński, bezrobtny, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 116. Lewiński odniósł ogólne, lekkie na szczęście obrażenia ciała. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W mieszkaniu własnem przy ulicy Karolewskiej 9 w czasie bójki pokaleczony został nożem 34-letni Michał Skrzypiński, bezrobotny. Poszkodowanemu, który odniósł rany głowy udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— **Na ulicy Piotrkowskiej, popchnięta przez jakiegoś przechodnia, upadła i odniosła ogólne obrażenia ciała 57-letnia Józefa Polanowska, zamieszkała przy ul. Kilińskiego Nr. 84. Ofierze wypadku pierwszej pomocy udzielił lekarz pogotowia ratunkowego.**

— **Na ul. Napiórkowskiego upadł z wycieńczenia 61-letni Antoni Głuch, bezdomny. Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Głucha do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej.**

W dniu dzisiejszym, po godzinie 8 rano, wydarzył się tragiczny wypadek w drukarni „Wolnych Żartów", przy ulicy Podleśnej 20.

Walce maszyny drukarskiej pochwyciły rękę jednego z pracowników 35-letniego Józefa Tomaszewskiego, zamieszkałego przy ul. 6 Sierpnia 78. Inni pracownicy zaalarmowani krzykiem ofiary wypadku **maszynę zatrzymali.** Tomaszewski odniósł zgniecenie kilku palców. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 6 lutego. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 2 stopnie poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 2 stopnie poniżej zera), O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 737,7 milimetr. Tendencja barometryczna— równomierny wzrost ciśnienia.

Wiatry zachodnie z szybkością do 2 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno. Miejscami przelotny śnieg

Lustracja szpitali.

ŁÓDŹ 6 lutego. Z dniem wczorajszym komisja wojewódzka z naczelnikiem wydziału Zdrowia dr. Stanisławem Skalskim na czele rozpoczęła lustrację wszystkich szpitali na terenie Łodzi.

Na pierwszy ogień poszły przedewszystkiem szpitale miejskie, lustracja, która zakończona zostanie w bieżącym tygodniu. Po szpitalach miejskich lustrowane będą szpitale Ubezpieczalni Społecznej i prywatne, oraz domy zdrowia.

ŻYCIE PABJANIC.

Niedola bezrobotnych na robotach leśnych

Ekspozytura P. U. P. P. nie dotrzymała swych obietnic.

Grupa robotników, która w liczbie 20 osób wyjechała na roboty leśne w lasach Nadleśnictwa Druskieniki pow. grodzieńskiego powróciła w tych dniach do Pabjanic. Od jednego z uczestników tej grupy otrzymaliśmy garść wiadomości z życia i pracy robotników leśnych.

Sama organizacja wyjazdu przedstawiała wiele do życzenia. Ekspozytura PUPP. w Pabjanicach nie dotrzymała swoich obietnic, dotyczących bezpłatnego przejazdu, wskutek czego robotnicy musieli do biletu dołożyć

ostatnie swoje grosze,

przeznaczone na wyżywienie w podróży. W podróży policja warszawska sporządziła protokół jednemu z robotników grupy za przejazd „na gapę", który odbywał bez biletu, gdyż nie miał pieniędzy.

Na miejscu bezrobotnych przyjęto źle i nieufnie, a co znamienniejsze — leśniczy lasów druskiennickich nic nie wiedział o przyjeździe robotników z Pabjanic na roboty leśne. Dzięki zdecydowanej postawie całej grupy, wynikającej z determinacji jej uczestników, bezrobotnych przyjęto do pracy wyznaczając im najgorszy 12-to hektarowy zręb lasu. W miejscu tem żaden z tamtejszych robotników nie chciał pracować, ze względu na ciężkie warunki terenowe. Zarobki były niskie i nie wystarczały wprost na życie. Jeden robotnik przeciętnie zarabiał tygodniowo od 5 do 6 złotych. To też każdy bezrobotny dobrze musiał ściągać pasa, aby odłożyć parę złotych na opłacenie kosztów powrotnej podróży. Do rodzinnego miasta wszyscy wrócili bez grosza przy duszy.

WYBRYKI CÓR KORYNTU.

Dwie córy Koryntu Helena Kostanowska, zamieszkała przy ulicy Tuszyńskiej 18 i Józefa Nowak znieważyły słownie w biurze wydawania bonów żywnościowych przy ulicy Zamkowej Nr. 61 bezrobotną Marję Kozioł, matkę kilkorga dzieci. Ponadto Kostanowska usiłowała zmusić Koziołową do tego, aby ta ostatnia nie brała kuponów, jako rzekomo jej niepotrzebnych.

Obrażona kobieta pociągnęła obie koryntjanki do odpowiedzialności sądowej.

Sąd Grodzki w Pabjanicach skazał Helenę Kostanowską na 1 miesiąc aresztu i 5 złotych grzywny, zaś Józefę Nowak na 1 tydzień aresztu. Wykonanie wyroku kary zawieszono warunkowo.

WOJOWNICZA KOBIETA.

Zamieszkała w Pabjanicach przy ulicy Kościelnej 24, Dobrzyńska Franciszka pokłóciła się z niejaką Kempińską Marją, zamieszkałą w Pabjanicach przy ulicy Kopernika 10. Ostra wymiana zdań zamieniła się wkrótce w bójkę, w trakcie której Dobrzyńska zadała kilka uderzeń w głowę swej przeciwniczki. Bójka po trzeciem z rzędu uderzeniu rozbiła się i Kempińska skaleczona została tak dotkliwie, że zaszła konieczność zawezwania pogotowia ratunkowego. Karetka odwiozło ofiarę bójki do szpitala miejskiego.

Rozkład jazdy autobusów

Surzdnarch z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 145, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Ruchliwy szef państwa.

Prezydent Roosevelt przyjmuje...

Oficjalne uroczystości w Białym Domu.

Waszyngton w lutym.

Przyjęcia nawet oficjalne — nie robią przykrości państwu Roosevelt. Wolą tłumy od samotności. Czuję się dobrze przy kontakcie z ludźmi, wśród gwaru i ruchu, a obracają się w licznem towarzystwie z całą wprawą i zręcznością przywódców tłumów.

Nigdy jeszcze Waszyngton, uważany za martwe miasto — Bruges Nowego Świata,— nie był tak ożywiony, jak obecnie. Skończyły się dowcipy na temat nadmiernego „dynamizmu" pani Roosevelt i roli społecznej, jaką sobie wyznaczyła. Cudowna jej żywotność nigdy jeszcze nie ujawniła się tak wyraźnie, jak w biegu tegorocznego sezonu zimowego, który rozpoczął się 18 grudnia obiadem oficjalnym dla członków gabinetu, a zakończy się dopiero początkiem Wielkiego Postu.

3 stycznia odbyło się przyjęcie dla dyplomatów, 8 —obiad na cześć wiceprezydenta, 17— przyjęcie dla sądowników i ich małżonek, a 31 podwoje Białego Domu otworzyły się dla członków Kongresu.

W lutym zaś —7 następuje kolej przedstawicieli Sądu Najwyższego, 19 lutego będzie się przyjęcie dla prezesa Izby jedno z najokazalszych, 12 lutego — najwyższych dostojników różnych urzędów federalnych i ministerstw, 28 przyjęcie dla oficerów armji lądowej i marynarki.

Taki jest oficjalny rozkład przyjęć, od których uchylić się nie może żaden prezydent Unji. Wielu z nich przeklinało konieczność okazywania uprzejmości osobom, z któremi było się na stopie wojennej; za czasów Hoovera urządzano początkowo tylko 3 przyjęcia, jednakże współzawodnictwo małżonek różnych dygnitarzy, z których każda zajmować chciała miejsce „honorowe" przy stole konieczności wpłynęło na zwiększenie ilości przyjęć, by zapewnić każdej z pań kolejno

upragnione pierwsze miejsce.

Całe życie towarzyskie Waszyngtonu uzależnione zostało od oficjalnych przyjęć w Białym Domu, których daty ogłoszone są zgóry. Zwyczaj nakazuje nie uchylać się od zaproszenia do domu prezydenta, chyba tylko w wypadkach poważnej choroby lub katastrofy rodzinnej. Na otrzymane zaproszenie odpowiedzieć należy w ciągu dwu godzin.

Pani Roosevelt, przyzwyczajona do piastowania licznych godności honorowych, oczywiście obejść się nie może bez sekretarki. Jest nią osoba bardzo biegła we wszystkich komplikacjach towarzyskich, pani Edyta Benham Helm, małżonka admirała, która już piastowała tę godność za czasów małżonki prez. Wilsona.

Pani Roosevelt jednakże nie stosuje się ślepo do zwyczajów obserwowanych przez swoje poprzedniczki w Białym Domu. Wprowadziła wiele szczęśliwych inowacyj. Przedewszystkiem zniosła przyjęcia noworoczne z defiladą winszujących, a zastąpiła je szeregiem pomniejszych przyjęć na 250 osób najwyżej.

Dookoła ustawionych w podkowę stołów w jadalni prezydenta, przy których pani Hoover mieściła 90 osób, p. Roosevelt umieszcza 105. Na przyjęciach wieczornych każe podawać napoje orzeźwiające; przy wielkich przyjęciach obiadowych spowrotem wprowadziła wino na stół; uprościła obsługę przy stole zmniejszeniem ilości dań; przywróciła zwyczaj ubierania stołu mniej drogiemi kwiatami. Róże zastąpiły orchidee;. wina amerykańskie —importowane; skromny jadłospis— elegancką kuchnię francuską. Najwspanialsze obiady składają się tylko z sześciu dań: zupy, ryby, pieczystego lub mięsa z jarzynami, sałaty i deseru. Po kawie i cukierkach niczego więcej spodziewać się nie można.

Opinja amerykańska była w najwyższym stopniu poruszona, gdy p. Roosevelt swego czasu oświadczyła, że według przykładu męża odbywać będzie konferencje z przedstawicielami prasy. Nie zadowoliła się przyjęciem zwłaszcza dziennikarek, którym z ożywieniem podała mnóstwo ciekawych wiadomości, lecz ponadto otworzyła im swoje piękne salony, urządzając dla nich większe i mniejsze przyjęcia, te ostatnie nawet z ciastkami tylko i skromnemi kanapkami z szynką.

Ze wszystkich przyjęć, odbywających się w Białym Domu, najwspanialszem jest bezwzględnie przyjęcie ciała dyplomatycznego, przy którem stosuje się najściślejszą etykietę przy ścisłem również przestrzeganiu kolejności miejsc dla gości przy stole.

Poza przyjęciami oficjalnemi interesującemi głównie głowę Unji, pani Roosevelt urządza jeszcze własne przyjęcia oficjalne dla pań, zajmujących wysokie urzędy w państwie, gdyż— jak wiadomo— prezydent Stanów Zjednoczonych jest **protektorem kobiet** na wysokch stanowiskach urzędowych i społecznych. Zaznaczyć trzeba, że małżonka prezydenta zawsze wybrnąć potrafi z najzawilszych sytuacyj, jakie zrodzić może współzawodnictwo pań.

Cokolwiek krytyka ogółu zarzucić może Białemu Domowi, powiedzieć się nie da, że jest siedliskiem świata nudy. Uśmiech prezydenta i wzorowe pożycie rodzinne mieszkańców Białego Domu wytwarzają w nim atmosferę sympatyczną i pogodną.

Zamorski.

Grypa panuje w kraju.

Z całej Polski przychodzą alarmujące wiadomości, iż grypa daje się wszystkim we znaki. Choć grypa ma przebieg dosyć łagodny, i bez przeważnie groźnych komplikacyj, tem niemniej radzimy wszystkim przy pierwszych tylko objawach choroby (dreszcze, katar, łamanie w kościach, ból głowy i t. d.) zażyć tabletkę Motopiryny. Jest to polski kwas acetylo - salicylowy, wyrabiany całkowicie w kraju.

Środek ten uśmierza także bóle artretyczne, reumatyczne, nerwobóle.

Tempo.



— Dlaczego pan nie zamiata?
— Czekam aż ostatni listek spadnie.

Służąca w klatce lwa.

Ukarana ciekawość.

Prasa wiedeńska donosi o zdarzeniu bardzo ciekawem: Pewna służąca wybrała się ze swą przyjaciółką do cyrku Rebbernigg w Leopoldstadt. Mimo, iż na drzwiach stajni widniał wydrukowany wielkiemi literami napis „wstęp wzbroniony", dziewczęta powodowane ciekawością nie mogły oprzeć się chęce wejścia do środka.

Już w stajni dla koni przeżyła panna Mizzi— tak nazywa się owa ciekawa służąca— pierwszą przygodę. Oto na krzyki stajennego ustępując z drogi olbrzymiemu słoniowi Bimbo, znalazła się w pobliżu olbrzymiego kozła, który obudził w niej paniczny strach. W tej właśnie chwili otworzył stajenny jakieś drzwi, a nieprzytomna z trwogi dziewczyna wpadła do środka i znalazła się w klatce, w której znajdował się lew.

Dzikie zwierzę wymierzyło jej tak potężny cios łapą, że dziewczyna padła na ziemię brocząc krwią Gdyby chłopak stajenny nie pośpieszył jej natychmiast z pomocą, niewątpliwie przypłaciłaby tę przygodę życiem. Mimo to stan jej jest bardzo groźny, gdyż lew zranił ją w głowę i rozszarpał zupełnie prawą rękę i pierś.

Słuszność ma zatem popularne powiedzenie, że ciekawość to pierwszy stopień do... klatki z lwem.

Szklanka wody z trucizną tropikalną.

Kto uśmiercił młodą Amerykankę?

W jednym z najwytworniejszych hoteli paryskich, odwiedzanych głównie przez bogatych Amerykan, zdarzyła się sensacyjna afera mordercza, nad której wyjaśnieniem pracują gorączkowo policyjne władze francuskie.

19-letnia Julja Markett, najmłodsza córka znanego bankowca amerykańskiego, przybyła przed dziesięciu dniami do Paryża i zajęła pokój w owym hotelu. Już w drugi dzień po przyjeździe zaprzyjaźniła się młoda Amerykanka z pewnym młodzieńcem, podającym się

za włoskiego arystokratę.

Oboje widywano odtąd często razem. We wtorek markiz Forli nagle odjechał. Miss Markett wybrała się jeszcze tego dnia na koncert, a szofer jej zeznaje, że wróciła do domu w doskonałym humorze. Ofiarowała mu nawet papierosa, co zdarzyło się od czasu jego służby po raz pierwszy.

Amerykanka zjawiała się zwykle o 8 rano w tennisowej hali hotelu, aby grać pół godziny z zamówionym trenerem Była zawsze bardzo punktualna. Gdy tego dnia nie przyszła, trener zadzwonił do niej, lecz nikt nie odpowiedział. Później około południa zainteresowano się tą sprawą.

Salon miss Markett, który otwarto przemocą, był jednak próżny. Wyważono więc dalej drzwi sypialni zamknięte od wewnątrz. Ujrzano teraz Amerykankę zupełnie bez wszelkiego ubrania leżącą na łóżku. Zdawało się, że śpi lecz lekarz hotelowy, który wszedł właśnie stwierdził natychmiast, iż dziewczyna umarła

przed kilku godzinami.

Na stoliku nocnym stała szklanka do połowy napełniona wodą. Zwłoki nie wykazywały żadnych obrażeń.

Natychmiast przeprowadzona obdukcja stwierdziła, że miss Markett zmarła wskutek trucizny tropikalnej w Europie bardzo mało znanej, a rozpuszczonej w owej wodzie. Pomyślano zatem zrazu o samobójstwie. Tymczasem dokładne zrewidowanie sypialni obudziło pewne podejrzenia.

Drzwi balkonowe były tylko uchylone, co wskazywałoby, że ktoś w nocy dostał się do pokoju. Pozatem zaschnięta w kącikach ust ciecz trująca, wywołała przypuszczenie, że ktoś— nie używając zresztą gwałtu — uśpił całkiem lub przynajmniej do pewnego stopnia Amerykankę jakimś narkotykiem, a następnie

wlał jej truciznę do ust.

Morderstwa prawdopodobnie dokonał ów Włoch, podający się za markiza, który jednak zniknął bez śladu. Wszelkie dotychczasowe poszukiwania nie odniosły żadnego rezultatu. Sensacyjna ta afera budzi w Paryżu olbrzymie zainteresowanie i żywo jest omawiana przez tamtejszą prasę.

W. J. LOCKE

OPUSZCZENI

Powieść

Przekład autoryzowany.

31

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisely ujrzał drzwi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli serdeczną rozmowę.

Po powrocie do domu zastała tam swego kolegę z estrady, który ją adorował bez wzajemności.

Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał napróżno posady.

Iwonna poradziła mu, by wstąpił do chóru teatralnego.

Zaprzyjaźnił się z chórzystką Annie Stevens.

Były współwięzień zdradził przed nią jego przeszłość.

Powtórzyła to kolegom i wszyscy się od niego odwrócili. Musiał odejść.

Wraz z wykolejonym literatem wyjechał do Afryki Południowej.

Pastor Everard Chisley, kuzyn Joyce'a, ożenił się z Iwonną.

Atmosfera purytańska nie odpowiadała wcale jej naturze.

Wybrali się w podróż do Ostendy.

Ku swemu przerażeniu spotkała niespodziewanie swego pierwszego męża, o którym myślała, że dawno umarł.

* * *

Kanonik zajrzał do niej po niejakim czasie, pytając serdecznie, czy nie chora? Może każe wezwać lekarza? Może chce, żeby przy niej posiedział?

Ujęła go porywczo za rękę i pocałowała.

— Tyś dla mnie za dobry. Nie jestem godna takiej dobroci. Nie jestem chora, tylko może za dużo chodziłam po słońcu. Pozwól mi zostać samej. Poleżę trochę, to przyjdę do siebie.

Zdziwiony i wzruszony, schylił się i pocałował ją w twarz.

— Moja biedna żoneczko!

Zasłonił okno, żeby światło nie raziło jej w oczy i, obiecując, że każe później przysłać herbatę, wyszedł.

Pocałunek, serdeczne słowa i ten objaw troskliwości pocieszyły ją, dały poczucie bezpieczeństwa, osłabiły trwogę. Teraz mogła się trochę zastanowić. Czy powiedzieć Ewerardowi? Znów ją ogarnęła rozpacz. Rozpłakała się cicho z wielkiej, kojącej litości nad samą sobą.

— Tylkobym go unieszczęśliwiła — jęczała. — Poco mu to mówić?

I znów się uspokoiła. Jeżeliby Amadeusz dotrzymał słowa i zostawił ją w spokoju, nie miała się naprawdę czego trapić. Przypomniała sobie jego słowa. Pomimo wszelkich uchybień, jakie mu miała do zarzucenia, nie mogła zaprzeczyć, że zawsze był „bon enfant". Nie było się więc czego obawiać.

Nagle przyszła myśl, pod której wpływem zerwała się z łóżka w szale trwogi. Koncert! Zapomniała, że Amadeusz miał śpiewać na tym koncercie. Ewerard wybierał się. Zobaczy na afiszu nazwisko: „Amédée Bazouge". W Europie nie mogło być dwóch tenorów tego nazwiska. Ewerard nie może iść na ten koncert! Nie może!

Wybiegła z pokoju. O! Boże! Może już poszedł! Ale ku swej olbrzymiej uldze zastała go w przedsionku. Siedział na trzcinowym foteliku, paląc cygaro. Zobaczywszy żonę u szczytu schodów, zadyszaną i trzymającą się poręczy, rzucił cygaro i wszedł do niej.

— Moje biedne dziecko — rzekł zaniepokojony — co się stało?

— Och, Ewerardzie, nie chcę być sama. Nie myśl tylko, że jestem niemądry tchórz, ale tak mi jakoś strach. . .

— Ależ naturalnie, posiedzę przy tobie — odpowiedział dobrotliwie.

Weszli razem do pokoju i Iwonna położyła się. Głowa jej pękała z nerwowego bólu. Kanonik zakrzątnął się przy niej z właściwą sobie powagą, poczem wziął książkę i usiadł przy oknie. Iwonna miała wyrzuty sumienia, ale pomimo to obecność męża sprawiła jej ulgę. Upłynęła godzina. Kanonik spojrzał na zegarek i wstał.

— Czy ci lepiej?

— Ewerardzie, nie idziesz do Kursaalu?

— Obawiam się, że Emelina na mnie czeka.

Iwonna dała mu znak, aby się zbliżył i obejmując go za szyję, zaczęła prosić:

— Nie chodź. Napisz do niej — wymów się — i zabierz mnie na przejażdżkę. Takby mi to dobrze zrobiło! Chcę być z tobą! Tak mi dobrze z tobą.

Pierwszy raz w życiu Iwonna „nabrała" mężczyznę robionemi czułościami. Twarz jej płonęła. A nuż się nie zgodzi?

— Jak chcesz, kochanie — usłyszała odpowiedź, która napełniła ją wstydem i jednocześnie triumfem. — To jeszcze twoje wakacje.

ROZDZIAŁ XIII.

Ale najlepiej obmyślone plany sprytnych kobiet i mężczyzn często spełzają na niczem. Podczas gdy Iwonna, jadąc z mężem wzdłuż wybrzeża, układała plan spędzenia wieczoru spokojnie i bezpiecznie w hotelu, pani Winstanley siedziała na koncercie osamotniona, lecz pełna godności. Jak zwykle w chwilach gniewu, kiedy starała się jeszcze bardziej umacniać w surowych uczuciach, piastowała na kolanach dzieło profesora Drummonda: „Naturalne Prawo w Świecie Ducha".

Gdyby Iwonna wzięła i panią Winstanley pod uwagę w swych rachubach, na pewno zaprosiłaby ją na przejażdżkę. Tak jak rzeczy stały, w urażonej damie wezbrała jeszcze większa uraza. Pewna, że kanonik pójdzie z nią na koncert, pozwoliła łaskawie Wilmingtonom jechać na wyścigi cyklistów do welodromu i została sama. Ludzka to rzecz przyjmować zawód gniewem. Jeszcze bardziej ludzka zacinać się w urażonej dumie, a pani Winstanley była skłonniejsza do głęboko ludzkich uczuć niż myślała. Objawiło się to nadto w ciekawości. Zrana przy spotkaniu z Iwonną, dostrzegała to, co uszło uwagi kanonika: gest Francuza, gdy pochwycił była żonę za rękę i wyraz bezczelnego zachwytu na jego twarzy. Zachowanie się nieznajomego i wzburzenie Iwonny powiedziały jej, że wpadła na trop skandalu; w związku z tem dokonała interesujących odkryć w czasie koncertu. Wszystko ułożyło się logicznie. Teraz już tylko czekała na właściwą chwilę, żeby wyjechać całą rzecz komu należało.

Oczywiście chodziło jej o dobro kanonika. Kobieta pokroju pani Winstanley nie działa z pobudek osobistych, nie robi nic bez zgody sumienia. Pani Winstanley była nad to tak dalece wyższą istotą, że sumienie drżało przed nią narówni z większością jej przyjaciół, którym patronowała. Nie czekała długo. Kanonik zjawił się zaraz po powrocie z przejażdżki, aby ją i Wilmingtonów zaprosić na obiad. Był to jego ostatni wieczór w Ostendzie, a Iwonna nie czuła się dość dobrze, aby przyjść, jak zwykle, do Kursaalu.

— Więc jeszcze nie przyszła do siebie? — zapytała pani Winstanley, z miną poufnie odpowiedzialną — swoją miną.

— Niezupełnie. Zmartwiła się czemś i to ją trochę rozprzęgło.

— Czy ci nie przyszło do głowy, że to może mieć związek z jej porannem spotkaniem?

— Cóż znowu? — odrzucił ostro kanonik. — Co za śmieszny pomysł!!

— Ja mam powody, żeby sądzić inaczej. Ten Francuz śpiewał dziś na koncercie. Oto jego nazwisko. — Wręczyła kanonikowi program. Tu, w spisie artystów.

— Pan Bazouge. To i co z tego? — zapytał, oddając jej program.

— Nic cię nie uderzyło?

— Co mnie miało uderzyć? Pewnie kuzyn jej pierwszego męża. — Nawet coś wspomniała.

— Mnie uderzyło imię, Ewerardzie. Oryginalne imię. Zapamiętałam z twoich zapowiedzi.

— Powinszować pamięci — rzekł kanonik.

Pani Winstanley wyprostowała się obrażona i odszedłszy od okna, koło którego stali, wzięła ze stolika gazetę.

— Czy pamiętasz imię pierwszego męża Iwonny? — zapytała podchodząc.

I kanonik wyprostował się i zmarszczył brwi.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie spowodu panującej w stolicy epidemji grypy musiała zaangażować nowych lekarzy obchodowych, a w ambulatorjach wprowadzić dodatkowe godziny przyjęć. Ponieważ przepisy sanitarne nie nakładają obowiązku meldowania zasłabnięć na grypę, trudno jest się w tej chwili zorjentować, jakie ta epidemja przyjęła rozmiary. W każdym razie nasilenie jej jest tak wielkie, że przypomina ono czasy pamiętnej grypy, zwanej hiszpanką, która grasowała w Polsce w latach 1917 — 18. Epidemja grypy dała się bardzo silnie odczuć w kołach, biurach, wśród personelu kolejowego, tramwajowego itp. Ilość środków przeciwgrypowych, a zwłaszcza motopiryny i aspiryny, wzrosła w aptekach śródmiejskich dwukrotnie, a na przedmieściach trzykrotnie.

* * *

Rozporządzenie władz administracyjnych, aby na wszystkich stolikach w kawiarniach ujawniane były cenniki, ma na celu obronę konsumentów przed wyzyskiem. Jest ono jednak przestrzegane tylko w nielicznych kawiarniach, w większości zaś cenników wogóle niema, albo są „wstydliwie" na paru stolikach. Władze przypomną zainteresowanym o obowiązku przestrzegania tego rozporządzenia.

* * *

Na pomarańczowym rynku stolicy w dalszym ciągu panuje silne podniecenie, świadczące wymownie o tem, że ta dziedzina handlu owocowego nie została jeszcze definitywnie uregulowana, aczkolwiek na ostatniej konferencji w wydziale aprowizacyjnym Komisarjatu Rządu na m. st Warszawę ustalono obowiązujące ceny na wszystkie gatunki pomarańczy. Ceny te wahają się w zależności od gatunku i pochodzenia owocu między 1 zł. 27 gr. za kilogram a 2 zł. 29 gr za kilogram. Być może, że teraz wreszcie nastąpi pewne odprężenie a przedewszystkiem znormalizowanie absurdalnych dotychczas stosunków. O tem, jak wielkiem powodzeniem cieszy się złocisty owoc na rynku polskim, świadczy wymownie kilka poniższych cyfr. W końcu ub. tygodnia przybyło do Warszawy z Gdyni 25 wagonów pomarańcz. W ub. niedzielę z pomarańczy tych nie zostało nawet śladu... Jak się dowiadujemy, umowa polsko-hiszpańska opiewała na 1.650 wagonów pomarańcz, które mieliśmy sprowadzić z półwyspu Pirenejskiego w przeciągu całego sezonu, tymczasem „głód pomarańczowy" jaki daje się odczuć na rynku warszawskim, każe przypuszczać, że 60 proc. całego kontyngentu przewidzianego umową wyczerpany zostanie w ciągu pierwszego miesiąca.

* * *

Dyrekcja wodociągów ustala obecnie listę właścicieli nieruchomości, którzy zalegają z opłatą za wodę. Liczba zadłużonych kamienic dosięga 1.000. Z powodu dużego zadłużenia nowe rozporządzenie, uprawniające do zamykania dopływu wody w kamienicach, będzie stosowane bardzo oględnie. Zarządzenie takie będzie wydawane tylko w ostateczności, na wypadek stwierdzenia złej woli płatnika.

Krateczki.

Dziury w głowie i w towarze.

SWOISTA DEKATYZACJA.

Żyjemy więc w okresie szaleństwa karnawału. Ludzie szaleją. Jedni na balach, z nudów i rozpaczy, inni w domu, z głodu i braku pracy. Najpewniejszym sposobem spędzania karnawału, a w każdym razie najmilszym sposobem jest pobyt w domu, naturalnie jeśli nie czyni się tego spowodu braku „papu". W każdym razie w ten sposób zaoszczędza się pieniędzy i czasu.

Ciekawe jest, że tak samo, jak w ostatnich latach zmienił się u nas klimat, tak samo zmienił się również charakter balów i maskarad. Dawniej, przed kilkunastu laty, przychodzili na bale ciekawi ludzie, bawili się w ciekawy sposób, kobiety ciekawie intrygowały, ukryte przezornie za maseczką. Dzisiaj, jeśli człowiek z tych czy innych względów („nie wypada" nie być) zdecyduje się pójść na maskaradę, zgóry wie, że zmarnuje całą noc na przeraźliwych nudach i na odpowiadaniu na przeraźliwie głupie pytania przeraźliwie bezmyślnych maseczek płci odmiennej. „Intryga" zresztą w obecnych czasach jest bardzo uproszczona i pomijając zupełnie subtelny flirt lat ubiegłych, ogranicza się do nieskomplikowanego omawiania ex-subtelnych spraw.

— Jak się masz chłopczyku? — zagaja rozmowę „dama".

— Mam się.

— Smutny jestem?

— Nie. Szaleję z wesołości. Nie widzisz?

— Nie. Weź mnie do siebie, to będzie ci weselej.

— Pokaż twarz, zobaczę czy warto.

— Zawieź mnie do siebie, to ci pokażę — kusi „dama". Gdy znudzony gość zdecyduje się, z braku innego zajęcia na spędzenie nocy we dwójkę z intrygującą go „trajkokotką", przezorna dziewica zadaje zasadnicze pytanie:

— A masz, chłopczyku, pieniążki?

Targ w targ, suma zostaje ustalona, dziewczynka, ciągle jeszcze w masce jedzie do wybrańca swej kieszeni, zajeżdżają wreszcie do mieszkania i tu następuje moment tragiczny. Po zdjęciu maski okazuje się, że „dama" jest starą szantrapą, szpetną jak nakaz płatniczy z Kasy Chorych, dziobatą i zezowatą. Gość szybko wyjmuje z portfelu pieniądze, daje dziewicy i uprzejmie prosi, żeby sobie poszła do wszystkich djabłów, poczem sam, wściekły, kładzie się spać, dziewczę zaś wraca na bal.

Po drodze nakłada ponownie maseczkę i na sali wyszukuje innego frajerka. W ten sposób okres karnawałowy daje jej stały, a pokaźny dochód, pozwalający przetrwać do następnego karnawału. Musi mieć naturalnie możliwie zgrabną figurkę i niezbyt przepity głos, aby goście patrząc na maseczkę, wierzyli, że mają przed sobą „cud-dziewczę", urocze, młode i ponętne.

DEKATYZACJA

Eljasz Rotblum również zamierzał brać czynny udział w maskaradach i z tych względów już w listopadzie kupił sobie czarny towar na wytworny smoking. Ponieważ materjał był niedekatyzowany postanowił Eljaszek oddać materjał do specjalnego zakładu.

Udał się chłopczyna do firmy „Dekatyzownia" przy ulicy Młynarskiej, oddał materjał a następnego dnia zgłosił się po odbiór.

Możemy sobie wyobrazić wściekłość młodzieńca, gdy w wydanym mu materjale zauważył kilkanaście dziur pokaźnej wielkości, pozatem zaś cały towar przybrał jakiś niesamowity wygląd. Gdy Eljaszek zobaczył te dziury, złapał kawał żelaza i zrobił nim cztery dziury w głowie pracownika „Dekatyzowni" Arona Kornblita. Potem zdemolował zlekka urządzenie całego zakładu i ulżywszy w ten sposób złości, poszedł do domu. Właściciel firmy poszedł natomiast z Kornblitem na policję i złożył odpowiednie zameldowanie.

Sąd Grodzki, wychodząc z założenia, że wściekłość Eljasza Rotbluma była ludzka i zrozumiała, skazał go tylko na 10 złotych grzywny.

Jerzy Krzecki.

KOCHLIWE BOGDANKI ORDYNANSA.

Zatrzymane „transporty" z pieniędzmi.

Z Białegostoku donoszą:

Gdyby przeprowadzić statystykę, to okaże się, iż całe 100 proc. ordynansów ma swe... Bronie, Manie itd., a są nawet i tacy, którzy mają po kilka niewiast, które są ich „narzeczonemi". Najpodatniejszym elementem są oczywiście kucharki, które specjalnie odznaczają się kochliwością.

Wyobrazić sobie można co się działo w kuchni kapitana P., który miał młodego ordynansa w osobie Skirucia Włodzimierza lat 23 i kucharkę 32-letnią Adelę Dawidowiczównę.

Oboje prawdopodobnie na „śmierć" się zakochali (aczkolwiek teraz temu zaprzeczają).

Skiruć opowiadał „narzeczonej" swojej o tem, że jest bardzo bogaty, lecz ostatnio zatrzymały się jakoś „transporty" z pieniędzmi. A że panna Adela miała litościwe serce to pożyczała swemu przyszłemu „panu i władcy" kilka złotych.

„Transport" jednak nie nadchodził, wobec czego panna Adela wciąż pożyczała, a z czasem zebrało się długu na okrągłą sumę 70 złotych.

Trubadur Adeli aczkolwiek jest niskiego wzrostu, to jednak

miał serce olbrzyma,

w którem miłość do p. Adeli zajęła mało miejsca, wobec czego postanowił on zapełnić tę lukę „miłością" do drugiej mistrzyni sztuki kulinarnej panny Niny Łastówki, która miała tę zaletę, że miała 23 lata i w dodatku kilka złotych.

Ordynansik mizdrzył się również do tej panny (aczkolwiek ona obecnie temu zaprzecza) i tu również historja powtarza się, z tą tylko różnicą, że p. Nina „pożyczyła" swemu adoratorowi tylko 15 złotych.

Nie mając dużego zaufania do Włodka, p. Nina zaczęła żądać zwrotu pożyczonych 15 zł.

Przyciśnięty do „muru" Włodek postanowił wywiązać się ze swoich kłopotów finansowych w prosty sposób.

Wiedział, iż jego pierwsza „narzeczona" przechowuje w kuferku swój posag, dobrał się więc do kuferka i znajdując tam 120 zł., wyjął banknot 50 złotowy, rozmienił go i oddał drugiej narzeczonej 15 zł. kilka złotych wziął sobie, a resztę „oddał" nieświadomej kradzieży p. Adeli na przechowanie.

Wreszcie „narzeczona" sprytnego ordynansa wykryła kradzież.

Za te „operacje finansowe" Skiruć odpowiadał przed sędzią grodzkim.

Oskarżony udawał niewiniątko, lecz mimo to sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 3-ch, zasądzając jednocześnie 50 zł. na rzecz p. Adeli.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 6 lutego wieczorem:
RASZYN.

16.45 „Luty na niebie i ziemi" — pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych
17.00 Zespół harmonistów
17.25 „Jedynaczka" — wygł. Z. Popławska
17.35 Pieśni w wykonaniu H. Żelskiej
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Muzyka do utworów dramatycznych
18.45 „Polska w obecnej fazie kryzysu światowego" — wygł. dr T. Łychowski
19.00 Duety operowe i kameralne w wykonaniu O. Łady (sopran) i St. Znicza (baryton)
19.20 Pogadanka budowlana
19.30 Orkiestra mandolinistów z płyt
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Wieczór mickiewiczowski z Wilna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu B. Kona
21.30 Odczyt w języku francuskim z Krakowa
21.40 Recital z Krakowa
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05 Muzyka lekka z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
21.30 Muzyka z płyt
21.40 Transmisja z Krakowa

CZWARTEK, dnia 7 lutego.
RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.48 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.07 D. c. muzyki z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 D. c. muzyki z płyt
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 „Na Podolu rośnie żyto bez kąkolu" — pogadanka krajoznawcza dla dzieci w opracowaniu H. Ładosza
12.30 XIII poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej
13.00 Dziennik południowy
13.05 Z rynku pracy
13.10 D. c. poranku szkolnego
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Orkiestra taneczna H. Warsa; T. Markiewiczówna (wesołe piosenki), W. Stefniewski (refreny)
16.45 Lekcja języka francuskiego — L. R. quigny
17.00 Teatr Wyobraźni z Krakowa
17.50 Skrzynka pocztowa — omówi dr M. Stępowski
18.00 Porady weterynaryjne — udzieli Olszański, lek.-wet.
18.15 Koncert z Poznania
18.45 Co czytać? (szkic literacki) — wygł. R. Zrębowicz
19.00 Muzyka wokalna z płyt
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 I. Łosiówna na klindze
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Baletowa muzyka klasyków w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert kompozytorski B. Wallek-Wallewskiego z okazji 50 rocznicy urodzin (transmisja z Krakowa)
21.45 Odczyt ze Lwowa
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry „Syrena Rekord" i J. Payne'a (płyty)
22.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami poprowadzi T. Ordon
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.05 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.45 Muzyka z płyt

HENRI FALK.

SEN.

Henryk spał błogo, chrapiąc zlekka, co, podobno, uważane za „równy oddech", jest oznaką czystego sumienia, gdy znienacka wyrwały go ze snu przeciągłe jęki. Wstrząsnął Lusią, która w mroku broniła się pięściami i szczypaniem, wymyślając mu wśród łez: „Zbrodniarzu! Potworze! Dręczycielu!"

Henryk energicznym ruchem odkręcił światło i obudził Lusię, z oczu której we śnie płynęły łzy.

— Co ci to kochanie? Co się stało? Miałaś sen niedobry?

Chwytała oddech:

— To straszne! Okropne!

Henryk objął ją czule, uniósł na łóżku, podniósł poduszkę, by mogła oprzeć głowę i ująwszy ją za rękę, rzekł łagodnie:

— No, no, maleńka, uspokój się!

Lusia, szeroko otworzywszy oczy, skierowała na Henryka nieruchome i badawcze spojrzenie, zarazem wrogie, wystraszone i rozczarowane:

— No, naprawdę, tak postąpić ze mną, która tak kocha ciebie! To podłe i okrutne!

Mimo, że został wyrwany ze snu, Henryk pieszczotliwie uspokoił Lusię, mówiąc:

— Nie wiem, co się tam zrodziło w twojej główce, lecz nie moja to wina, że miałaś przykry sen!

— Właśnie, że twoja! — zaprotestowała Lusia z rozpaczliwą energją. — Niema dymu bez ognia: niema również snu bez podstawy realnej.

— Co znowu! — zaprzeczył Henryk. — Sen jest tylko wytworem wyobraźni i złudą.

— Nie, nie, nie! Najlepszy dowód, że są osoby, umiejące tłumaczyć sny, i książki, nazwane „Sennikami".

Henryk zaśmiał się:

— Chyba nie wierzysz w podobne rzeczy! Koszmary pochodzą ze złego stanu zdrowia, przeważnie niestrawności... Jadłaś wczoraj dużo kawioru przy obiedzie, i to z pewnością wpłynęło na twoje nerwy.

Lusia odpowiedziała tonem ostrym:

— Nie czas na żarty obecnie! Jestem przekonana, że sen mój objawił mi prawdę. Nie kochasz mnie już, prawda?

— Co za pomysł! I dlaczego miałbym przestać kochać ciebie?

— Odczułam to we śnie — oświadczyła tonem przerażonym. — Przeżyłam — zrazu jakby w półśnie — twój właściwy sposób postępowania ze mną. Nagłe wyjścia z domu, dwuznaczne określenie zajęć dziennych, dziwaczne miny, gdy spóźniasz się na obiad, wykrętne tłumaczenia...

Henryk przerwał jej:

— Gdybym nie brał pod uwagę, maleńka, że pleciesz pod wpływem doznanego przykrego wrażenia, nie pozwoliłbym ci mówić do mnie tym tonem. Jestem zawsze lojalny i szczery! A teraz chciałbym wiedzieć, co ci się przyśniło?

Dreszcz przeszedł Lusię. Zaczęła, trzymając rękę Henryka.

— Mieliśmy straszną scenę, ponieważ zaskoczyłam ciebie, gdy trzymałeś w objęciach Mercedes... Mercedes, moją najlepszą przyjaciółkę!!... Wobec tego, że jesteś lojalny i szczery nie zaprzeczysz, iż Mercedes swojemi czarnemi oczyma Cyganki i czerwonemi ustami robi na tobie wrażenie...

— Żadnego wrażenia! — rzucił Henryk.

— Masz tobie! Już zaczynasz kłamać, jak wszyscy mężczyźni. Żaden uczciwy mężczyzna nie oszuka drugiego, ale uważa za rzecz zupełnie naturalną ukrywać prawdę przed kobietą, która go kocha. No, przypuśćmy, że jesteś bez winy, jak baranek, a Mercedes nie robi na tobie najmniejszego wrażenia. Mimo to w śnie całowałeś ją namiętnie, i działo się to w naszym salonie... Weszłam więc do pokoju i rzekłam:

— Słyszałam wszystko! Jesteście oboje nędznikami!

A wówczas odepchnąłeś mnie brutalnie, krzycząc:

— Może jestem nędznikiem, lecz zabraniam ci ubliżać Mercedes!

Wydało mi się wtedy, że oszaleję!

— Skoro tak jest — rzekłam — żegnaj mi, Henryku! Zachowaj ją sobie! Możesz pozostać w naszem eleganckiem i słonecznem mieszkaniu. Co do mnie ukryję się ze swoją rozpaczą w nędznem mieszkaniu parterowem, wychodzącem na brudne podwórze.

Przerwałeś mi słowami:

— Będzie ci tam doskonale. Lepszego mieszkania nie potrzebujesz wcale!

— Co ty na to? Sądzę, że okazałeś się największym gburem. To też uciekłam od ciebie w rozpaczy, zabierając z sobą tylko pudełko do kapelusza i moje dwa gołąbki... Już na ulicy, spojrzałam wgórę... Wraz z Mercedes stałeś na balkonie, żegnając mnie ironicznym ruchem. Mówię ci: było to straszne!

Henryk czule pieścił zmartwioną Lusię:

— Jakie też głupstwa produkować potrafi mózg we śnie!

— Och! proszę cię! — oburzyła się Lusia. — W tem wszystkiem niema znowu nic tak nieprawdopodobnego, a jeżeli chcesz, bym nie dopatrywała się w tem twojej winy, przestań bronić się!... Oczywiście zaczął padać deszcz i przemokłam do nitki! Pudełko od kapelusza ociekało deszczem, a gołębie drżały z zimna, gdy wreszcie napotkałam straszliwą taksówkę, która odwiozła mnie do nędznego mieszkania na parterze... Ale zanim to nastąpiło, szofer, podobny do jakiegoś djabła, przynajmniej z dziesięć razy zmylił drogę, wjeżdżał w jakieś wertepy i zupełnie przeziębłam, gdy wreszcie dojechałam do celu.

— Tak zawsze bywa w dręczącym śnie — zauważył Henryk. — Walczyłaś, dziecko moje, w sieci absurdów...

— Być może, że ta opętana taksówka i jej szatański woźnica mają w sobie coś absurdalnego... Lecz od tej chwili sen mój nabiera takiej wyrazistości i prostoty, że chciałoby się krzyczeć z rozpaczy!... Siedziałam więc sama w tem okropnem mieszkaniu i całemi dniami i nocami myślałam tylko jedno: „To niemożliwe! Henryk wkońcu zmiłować się musi nade mną! Nie może mnie pozostawić w takiej nędzy, choćby przez pamięć na dawną miłość naszą! Powróci do mnie!" Ale czekałam bez końca, czekałam na próżno... I nie wracałeś... I to właśnie stanowi realną podstawę tego snu, dało mi odczuć, że nie kochasz mnie więcej! Gdybyś mnie kochał, Henryku, byłbyś wrócił do mnie nawet we śnie!

Szlochanie przerwało Lusi, rozrywając jej piersi. Wtem, doznając nagłego objawienia, Henryk ujął obie jej ręce, starając się przybrać jaknajpoważniejszą minę:

— Kochanie — rzekł — spójrz na mnie i postaraj się przypomnieć sobie wszystkie szczegóły... Skoro wierzysz tak niezbicie, że sen jest wyrazem rzeczywistości, przypomnij sobie: czekałaś na mnie w swem ubogiem mieszkaniu napróżno... zgoda... Ale czy zostawiłaś mi swój adres?...

Lusia spojrzała na Henryka z otwartemi ze zdumienia ustami, wkońcu przyznała szeptem:

— Nie, nie podałam ci adresu...

— A więc widzisz — rzekł z prostotą — Skądże więc żądać mogłaś, bym przyszedł!

Lusia, zdębiawszy, milczała, zastanawiając się. Wkońcu objęła Henryka za szyję, radując się:

— To prawda! To prawda!... Nie podałam ci adresu. Próżno męczyłam się — nie było w tem twojej winy!... Kochasz mnie jeszcze... kochasz!...

Tłum. L. M.

SPORT.

Miljon koron kosztuje utrzymanie zawodowej drużyny, a 90.000 amatorskiej.

W Pradze odbyło się walne zebranie znanego klubu piłkarskiego „Slavia". Bardzo ciekawe są ogłoszone dane o wydatkach klubu. Jak się okazuje, utrzymanie zawodowej drużyny pochłania około miljona koron, podczas gdy amatorska sekcja piłkarska kosztuje tylko 90.000 koron. Pensje i premje drużyny zawodowej pochłonęły w ciągu roku 521,000 koron. Podatki i inne wydatki 410.000 koron. Klub mimo to wykazuje czysty dochód w wysokości 31.450 koron w ciągu sezonu klub rozegrał 49 spotkań.

Największym sukcesem klubu jest zdobycie mistrzostwa Czechosłowacji.

—o—

Mała dziewczynka ze skakanką.

Tegoroczna wielka honorowa nagroda sportowa.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zwrócił się do wszystkich związków sportowych z propozycją zgłaszania kandydatów do tegorocznej wielkiej honorowej nagrody sportowej. Kandydaci muszą być zgłoszeni do dnia 20 lutego. Posiedzenie komisji nadawczej prawdopodobnie odbędzie się w pierwszych dniach marca.

W roku bieżącym Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zakupił na nagrodę rzeźbę dłuta Alfonsa Karnego jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy młodego pokolenia. Rzeźba wyróżniona na wystawie w Instytucie Propagandy Sztuki przedstawia małą dziewczynkę ze skakanką. Rzeźba ta ma symbolizować pęd dzieci do sportu.

Wysokość rzeźby wynosi 125 cm. a wraz z podstawą 150 cm.

—o—

Ruch na lodowisku Ł.K.S.

Ciekawe mecze.

ŁOZL wyznaczył na bieżący tydzień cały szereg spotkań o mistrzostwo klasy A i B.

Klasa A zakończy już w bieżącym tygodniu rozgrywki, gdyż w piątek o godz. 19.30 odbędzie się na lodowisku ŁKS-u mecz ŁKS—SKS, zaś w niedzielę o godz. 11-ej odbędzie się na tym samym lodowisku mecz ŁKS—Triumf. Ten ostatni mecz zadecyduje niechybnie o tytule mistrza Łodzi i z tego względu zapowiada się b. ciekawie, tembardziej że spotkanie towarzyskie ŁKS — Triumf w bieżącym sezonie przyniosło wynik remisowy.

O mistrzostwo klasy odbędą się na lodowisku ŁKS-u mecze następujące: w środę tj. w dniu dzisiejszym: Triumf II — Union Touring II, w czwartek 7 bm.: ŁKSII — SKS II. Mecze te rozpoczną się o godz. 19.30. Pozatem w sobotę 9 bm. odbędzie się o godz. 15-ej na lodowisku przy Al. Unji, również mecz o mistrzostwo klasy B: Hakoah — Makabi.

Jeden maszeruje, drugi choruje...

Osłabiona drużyna.

Drużyna bokserska IKP jest ostatnio mocno osłabiona, gdyż do kontuzji Krenza i dyskwalifikacji Wurma, dołączyła się ostatnio choroba Chmielewskiego. Pozatem Banasiak przebywa na ćwiczeniach wojskowych w Kowlu, zaś Spodenkiewicz odbywa ostatnio w wojsku forsowne marsze i trudno mu jest trenować.

W związku z tym zdekompletowaniem składu drużyna IKP wycofa się najprawdopodobniej z dalszego udziału w walkach o drużynowe mistrzostwa Polski i już najbliższy mecz IKP —Makabi, który miał się odbyć 17 bm. nie dojdzie do skutku.

Kierownictwo sekcji bokserskiej IKP zawiadomiło zarząd PZB, że wobec choroby Chmielewskiego, wykluczone jest by mógł on wystąpić przeciwko Węgrom.

—o—

Cztery nagrody za najlepsze wyniki.

Łyżwiarskie popisy konkursowe.

Na ślizgawce HKS. w niedzielę dnia 9 lutego o godz. 10,30 rano odbędą się popisy konkursowe łyżwiarskie o tytuł mistrza i wice mistrza Harcerskiego Klubu Sportowego na rok 1935.

W konkursie tym może brać udział każda osoba. Za najlepsze wyniki przewidziane są cztery nagrody w postaci żetonów: dla mistrza i wicemistrza (pań) oraz dla mistrza i wice mistrza (panów).

Zapisy do konkursów przyjmuje kasa lodowiska HKS. codziennie do soboty godz. 20. Wpisowe wynosi zł. 1. Bilet wstępu na popisy 0,25 gr. dla popisujących się wejście wolne.

—o—

Sport w kilku słowach.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu KPZjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o godz. 11.30 towarzyski drużynowy mecz bokserski IKP —Zjednoczone w wagach od muszej do półciężkiej. Na meczu tym odbędzie się m. in. sensacyjna walka w wadze lekkiej między Woźniakiewiczem i Cyranem. Jak wiadomo Cyran przez szereg lat był najgroźniejszym rywalem wielokrotnego mistrza Polski Rudzkiego, zaś Woźniakiewicz uważany jest obecnie, po zwycięstwie nad Kajnarem za jednego z najlepszych w Polsce piórkowców, to też walka Woźniakiewicz — Cyran wysuwa się na pierwszy plan meczu niedzielnego.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie o godz. 9.30 rano z kaplicy w kościele Św. Anny przy Krakowskiem Przedmieściu wyprowadzenie — zwłok jednego z najlepszych pływaków polskich, łodzianina śp. Janusza Szwankowskiego, poczem o godz. 11 rano zwłoki zostały przewiezione samochodem do Łodzi.

Pogrzeb śp. Szwankowskiego w Łodzi odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Na niedzielę 17 bm. przyjedzie do Łodzi drużyna hokejowa Cracovii, która rozegra mecz z reprezentacją Łodzi. Cracovia należy do najsilniejszych zespołów w Polsce i posiada w swoim składzie reprezentantów Polski, tak, że przyjazd jej od Łodzi zapowiada się atrakcyjnie.

W ciągu soboty i niedzieli odbędzie się w Warszawie w lokalu ZZ(Wiejska 11) doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, w którym wezmą również udział delegaci ŁOZLA. Na zebranie to wpłynęły m. in. wnioski dotyczące Łodzi, jak np. wniosek Lublina o przeniesienie Ostrowca do Lub. OZLA.

W dniu jutrzejszym znany polski lekkoatleta, Kucharski, który został zaproszony do Ameryki, wyjeżdża z Białegostoku przez Warszawę do Gdyni, skąd 8 bm. na „Pułaskim" udaje się do Stanów Zjednoczonych na szereg zawodów w krytej hali. Jednym z najgroźniejszych przeciwników Kucharskiego, będzie znany biegacz szwedzki Ny, który również udał się do New-Yorku.

Cykl imprez z okazji święta zimy zainaugurowano we wtorek zawodami saneczkowemi o mistrzostwo Krynicy, a nie Polski, jak to początkowo projektowano. Warunki były naogół dobre. Zawodnikom przeszkadzał jedynie śnieg, zakrywający pole widzenia. Niestety nie obeszło się bez wypadku przy biegach dwójek panów. Ofiarą padł zawodnik Cisowski, który wypadł z sanek i silnie się potłukł.

We wtorek rozegrano dwie konkurencje: bieg jedynek pań i bieg dwójek panów. Do biegu pań stanęły 4 zawodniczki. Wygrała Enkelówna (Makabi) w czasie 1:35 przed Migaczówną (KTH) 1:51,4 i Schwetzneichówną (M).

W dwójkach panów startowało 6 par, przyczem jedna odpadła spowodu wymienionego wypadku. Mistrzostwo Krynicy zdobyła dwójka Witkowski i Rączkiewicz (KTH), osiągając w trzecim zjeździe rekord toru 1:29. Czas ogólny zwycięzców 1:30,1. Drugie miejsce zajęła para Kawa — Owsianko 1:32,3 przed parą Enkerów.

MECZ POLSKA — AFRYKA O PUHAR DAVISA.

Polski Związek Lawn - Tennisowy zwrócił się do Związku Tennisowego Południowej Afryki z propozycją rozegrania meczu o puhar Davisa w Warszawie w dniach 10, 11 i 12 maja rb.

PROGRAM obchodu 15-to letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza.

W niedzielę 10 lutego r.b., przypada 15-ta rocznica Dojścia Wojsk Polskich do Morza, powstały pod protektoratem J. W. Pana Wojewody Łódzkiego Al. Hauke - Nowaka, Komitet Wykonawczy wspólnie ze Związkiem Mar. Rezerwy Okr. Łódzkiego i Oddziałem Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza uroczysty obchód tej doniosłej rocznicy.

Program obchodu jest następujący:

O godz. 9.30 zbiórka oddziałów i organizacyj przed kościołem garnizonowym ul. Św. Jerzego.

Godz. 10,00 uroczyste nabożeństwo.

Godz. 11,00 przemarsz ulicami 1-go Listopada na Plac Wolności.

Godz. 11,30 ustawienie oddziałów, przegląd przez Władze, uroczyste podniesienie bandery na maszcie Zarządu m. Łodzi, złożenie wieńca na tablicy pamiątkowej oraz okolicznościowe przemówienie.

Rozwiązanie uroczystości godzina 12-ta.

Ze względu na powyższy program Komitet Wykonawczy zaprasza wszystkie Organizacje Społeczne wraz z pocztami sztandarowemi do czynnego udziału w manifestacyjnym obchodzie wielkiego święta Odrodzonej Ojczyzny!

Niechaj w uroczystym obchodzie wezmą udział Ci wszyscy, którym jest droga idea utrzymania się przy Naszem Morzu!

Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.55, luty 12.28, marzec 12.34, kwiecień 12.36

LIVERPOOL: loco —.—, luty 6.79, marzec 6.77, kwiecień 6.74

BREMA: loco 14.48, marzec 13.78, maj 14.18, lipiec 14.41

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW DEWIZ.

Zebranie giełdy pieniężnej miało przebieg dość ożywiony, nastrój panował zmienny z odcieniem mocniejszym.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premjowych nastrój panował mocniejszy.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana 46.50, Dolarowa 53.75, Konwersyjna 67.75, Kolejowa 63.00, Dolarowa 77.00, Stabilizacyjna 72.50, 7% B. Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 5½% L.Z. i Obl. BGK 1—7 em. 81.00, 4½% Ziemskie w Warszawie 54.63, 7% Ziemskie w Warszawie 51.00 (drobne), 5% m. Warszawy 1933 r. 62.00, 5% m. Częstochowy 1933 roku 52.00

AKCJE.

Bank Polski 97.25, Elektrownia w Dąbrowie 10.50, Starachowice 13.10, Haberbusch 40.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 6. 2. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych pozostają bez zmiany. Ogólny obrót 3596 tonn, w tem żyta 2507 tonn. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 6. 2. — Urzędowa cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.25 — 15.75, mąka żytnia 1 gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 26.50 — 29.00

Z INSTYTUTU RZEMIEŚLNICZEGO.

W przyszłą niedzielę, dnia 10 bm. odbędzie się wycieczka członków Zrzeszenia Rzemieślników do muzeum Miejskiego im. Bartoszewiczów.

Wcześniejszy zapis uskutecznia oraz informacyj udziela sekretarjat instytutu ul. Główna 7, — codziennie od godz. 9 do 15.

Zbiórka uczestników w dniu wycieczki o godz. 10 rano w lokalu instytutu.

POŚWIĘCENIE LOKALU ZW. OFICERÓW REZERWY.

W dniu 7 b. m. o godz. 19.30 w obecności p. wojewody łódzkiego i p. Dowódcy Okręgu Korpusu nr. IV odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie lokalu Związku Oficerów Rezerwy. Po tej uroczystości p. komandor dypl. Stefan Frankowski, dowódca obrony wybrzeża morskiego wygłosi odczyt p. t. „Organizacja marynarki wojennej polskiej i obrony wybrzeża morskiego".

TRZY WIELKIE WYCIECZKI W GÓRY.

Polskie Biuro Podróży Orbis organizuje w lutym trzy atrakcyjne wycieczki:

1) wycieczkę narciarską Szlakiem II Brygady Legjonów (wraz z Tow. Przyjaciół Huculszczyzny) do Worochty (10—19.2)

2) wycieczkę na Międzynarodowe Zawody Narciarskie FIS do Poprad — Velka w Tatrach Czeskich (14—18.II).

3) narciarski raid kolejowy wzdłuż Karpat (18—27.II).

Wszystkie te wycieczki mają swą ustaloną sławę: dają uczestnikom niezapomniane wrażenia sportowe, maksimum wygód przy minimum kosztów.

Informacje i zapisy w Orbisie.

Co nas po pracy rozweseli?

- **Teatr Miejski** — Szlem bez atu
- **Teatr Popularny** (Ogrodowa 18) — Kto prezydentem?
- **Adria** — Świat się śmieje
- **Bajka** — I. Miłość i karnawał; II. Primo Carner i Maks Baer
- **Bratnia Strzecha** — I. Drewniane krzyże; II. Don Kichot
- **Capitol** — Eskimo
- **Casino** — Veronika
- **Corso** — Nana
- **Czary** — I. Król ulicy; II. Eskadra junaków
- **Europa** — Siotra Marta jest szpiegiem
- **Grand-Kino** — Pan bez mieszkania
- **Metro** — Świat się śmieje
- **Mimoza** — I. Rozkosze małżeństwa: — II Czerwony wóz
- **Miraż** — Ostatni z Golowlewych
- **Ludowy** — Kurjer syberyjski
- **Luna** — Wiktor czy Wiktorja
- **Palace** — Piotruś
- **Przedwiośnie** — Pieśń zdobywa świat
- **Rakieta** — Śluby ułańskie
- **Record** — I. Fortancerka; II. Z kraju niepewnego jutra
- **Sfinks** — I. Czarowna noc; II. Wampma
- **Stylowy** — Przeor Kordecki — obrońca Częstochowy
- **Sztuka** — Wyspa skarbów
- **Zachęta** — I. Demon wielkiego miasta; II. Zapomniana melodja

Co zgotować jutro na obiad?

Zacierki z mlekiem. Szczupak z jarzynami, jajka sadzone na maśle, legumina chlebowa

WINSZUJEMY.

Jutro: Romualdowi.
Wschód słońca 7,06
Zachód słońca 16,32
Długość dnia 9,26
Przybyło dnia 1,37
Tydzień 6.

Nadmiar jaj wywołuje karmicę żółciową.

KOMU NIE WOLNO JEŚĆ MIĘSA?

Pokarmy powinny być apetyczne.

Do produktów, które stanowią bazę naszej djetetyki. w. pierwszym rzędzie należy mięso. Ten pogląd zwalczają żywo jarosze, którzy głoszą hasło: „I przyjdzie dzień, kiedy spożywanie mięsa będzie ludożerstwem".

Nie tu jest miejsce, by rozstrzygnąć kto ma rację. Można stąd jedynie wyciągnąć wniosek, że spożywanie mięsa nie jest koniecznością i może być zastąpione przez inne smaczne i pożywne potrawy. Powinni to mieć na względzie ludzie starsi, gdyż nadmierne spożywanie mięsa wpływa

ujemnie na wątrobę.

Tyczy się to mięsa ciemnego i białego w jednakowym stopniu.

Dla ludzi, którzy są na pełnej djecie lub którzy muszą odżywiać się forsownie, mięso jest podstawą jedzenia. Trawi się naogół szybko i dobrze, przyczem strawność mięsa jest w stosunku odwrotnym do ilości zawartego tłuszczu, to jest im więcej zawiera tłuszczu tem strawność jego jest gorsza. Zaznaczyć należy jeszcze, że mięso pieczone jest lżej strawne, aniżeli gotowane.

Mięso mogą bezkarnie jadać gruźlicy, ludzie, mający niskie ciśnienie krwi, djabetycy i otyli, dla których tłuszcze są przeciwskazane.

Mięso natomiast jest szkodliwe i przeciwskazane w chorobach infekcyjnych przewodu pokarmowego, dla ludzi cierpiących na sklerozę z nadciśnieniem w schorzeniach wątroby i chorobach nerwowych z nadpobudliwością układu nerwowego.

Rosół mięsny ma wartość odżywczą znacznie mniejszą od mięsa, gdyż 1 litr rosołu odpowiada pod względem wartości odżywczej 40 gramom mięsa. Rosół pobudza wydzielanie soków żołądkowych i

ułatwia trawienie.

Dlatego rosół jest jednym z pierwszych dań podczas obiadu i chętnie podawany jest rekonwalescentom. Ze względu jednak na to, że substancje wyciągowe buljonu wzmagają ilość kwasu moczowego w ustroju jest on przeciwskazany conajmniej w nadmiarze u artretyków.

Ryby należy traktować jak mięso z punktu widzenia djetetyki. Ryby są bardzo pożywne, przyczem należy rozróżniać: ryby chude— lekkostrawne (karp. szczupak) i tłuste—ciężkostrawne (karp, łosoś). Dlatego należy spożywać ryby chude smażone lub gotowane, a tłuste— wędzone.

Ryby są szkodliwe dla artretyków i reumatyków, dla ludzi o niewydolnej wątrobie lub niewydolnych nerkach: są również niepożądane w chorobach pęcherza i skóry. U niektórych ludzi spożycie ryby może wywołać pokrzywkę lub egzemę.

Do rzędu pokarmów, których nadużywamy często w życiu codziennem należy,

JAJKO.

Żółtko jaj zawiera cholesterynę. substancję, z której utworzone są

kamienie żółciowe.

Jaja przeto są szkodliwe dla ludzi, cierpiących na kamicę żółciową i inne schorzenia wątroby. Jaja są również szkodliwe dla ludzi, cierpiących na sklerozę'

Ci, którym wolno spożywać jaja bez uszczerbku dla zdrowia, winni jeszcze wiedzieć że jaja są bogate w witaminy i że gotowane na twardo są trudniej strawne'

CUKIER

buraczany czy też trzcinowy jest bardzo pożytecznym składnikiem naszego jedzenia. Służy pozatem jako przyprawa, podobnie, jak sól.

Każdemu wiadomo, że cukier krzepi Dlaczego? Cukier bowiem jest prawie wyłącznem źródłem naszej energji życiowej. Bez obawy o zmiany fermentacyjne w jelitach można spożywać go od 70 do 100 gram dziennie. Nawet chorych na cukrzycę nie pozbawiamy cukru (węglowodanów). Podajemy im tyle, ile ustrój ich może tolerować.

CO SIĘ DZIEJE Z TŁUSZCZAMI

w naszym ustroju? W przeciwieństwie do innych pokarmów tłuszcze nie ulegają najmniejszej przeróbce w żołądku. Dopiero w dwunastnicy dzięki żółci i sokowi trzustkowemu ulegają rozkładowi. W tej postaci zostają wessane przez komórki nabłonka dwunastniczego, gdzie natychmiast ulegają odbudowie. Stąd kropelki tłuszczu przechodzą do krwi drogą okrężną poczem odkładada się w różnych tkankach'

Do narządów odgrywających rolę w przemianie materji tłuszczowej należy

WĄTROBA.

Wiele ludzi nie znosi tłuszczu. Spożycie nieznacznej ilości tłuszczu powoduje u nich biegunkę. Chorzy i rekonwalescenci czują wstręt do tłuszczów, dlatego należy podawać im bulion mało tłusty.

Tłuszcze z punktu widzenia wskazań djetetycznych przynoszą pożytek w niektórych postaciach niestrawności, w zaparciu i kolce wątrobowej.

Z tłuszczu najpożywniejszym i najlżej strawnym

jest masło:

posiada duże wartości odżywcze dzięki obecności w niem witamin.

U dyspeptycznych (cierpiących na niestrawność) lepiej jest gotować potrawy bez masła, a podawać masło osobno w stanie świeżym.

KARTOFLE

mimo swej obfitej zawartości węglowodanów (krochmalu) są bardzo mało pożywne zawierają bowiem mało białka i tłuszczu.

Znaną jest rzeczą, że kartofle sycą bardza. Dlatego jedną z kuracji odtłuszczających jest dieta kartoflana.

Pokarmy zwierzęce są naogół lepiej przyswajalne, aniżeli roślinne.

JARZYNY

zaś posiadają inne zalety: stanowią lepszy materjał odżywczy, gdyż zawierają sole mineralne i witaminy.

Jarzyny naogół mają działanie lekko czyszczące, gdyż przez zawartość t. zw. błonnika, przyśpieszają perystaltykę (ruch) jelit. Dlatego jarzyny są dobrodziejstwem dla ludzi cierpiących na zaparcie. Wiadomą jest rzecz, że artretycy i reumatycy nie znoszą jarzyn. Słuszne to jest w odniesieniu do szpinaku, który zawiera chemiczny składnik szkodliwy dla nich. Niesłusznie natomiast artretycy nie jedzą pomidorów spowodu rzekomej zawartości szczawianów.

POMIDORY

w istocie zawierają bardzo mały procent szczawianów i mogą służyć bez obawy jako pokarm dla artretyków i reumatyków.

Pokarmy nasze poza racjonalnym doborem winny jeszcze być

apetyczne.

Wygląd, smak i zapach przyrządzonych pokarmów odgrywają kolosalną rolę, gdyż przy braku tych czynników przyswajalność jest daleko mniejsza.

Wygląd, zapach i smak podrażniają drogę odruchową — (psychiczną) błonę śluzową żołądka do wydzielania większej ilości soku. Dlatego pokarmy apetyczne są lepiej trawione i przyswajane.

Piękny ptak z brzydkim głosem.

Kilka uwag dla amatorów pawi.

Dawniej prawie w każdym większym ogrodzie można go było spotkać. Dziś hodowla ta prawie zanikła i paw ma więcej wrogów, niż przyjaciół, a to dla tego, że ma dwie zasadnicze wady: bardzo nieprzyjemny głos i to, że w ogrodzie wyrządza często znaczne szkody— potrafi np. wygrzebać doszczętnie najstaranniej zasadzone sadzonki.

Dorosły paw poza szkodami. które ewentualnie w ogrodzie czyni, nie przysparza hodowcy absolutnie żadnego kłopotu i potrzebuje naszych starań w minimalnej dozie Chowa się razem z kurami i innym drobiem; jada to samo, co i one i

chodzi spać do kurnika.

Kto chce swym pupilom dostarczyć specjalnego komfortu powinien wystawić im duży domek wśród zarośli W pobliżu tego domku dawać im stale karmę Jako pokarm służy mu to samo co i kurom, ale z dodatkiem wszelkiego rodzaju zieleni i odpadków mięsnych, a więc odpadki kuchenne, ślimaki, chrząszcze itp. W razie ich braku użyć mączki kostnej.

Na jednego samca liczy się cztery samice. Ptaki łączyć tylko w okresie zapładniania, potem lepiej trzymać je osobno, bo paw, zarówno jako mąż, jak i ojciec, ma same wady.

Samice zaczynają się nieść późną wiosną, po ukończeniu drugiego roku życia. Zwykle znoszą około tuzina ślicznych

żółto nakrapianych jajek,

o bardzo delikatnej skorupce. O ile jaja ma wysiadywać sama samica, gniazdo trzeba urządzić gdzieś wysoko, w zacisznem miejscu. Znoszone jaja należy natychmiast usuwać, gdyż w przeciwnym razie pawica, zniósłszy ich kilka, przestaje się nieść i rozpoczyna wysiadywanie. Gniazdo matki z jajkami i młodemi należy strzec przed samcem, który, gdy je tylko odkryje, napastuje samicę, a jaja, lub młode niszczy.

Pawice prowadzą młode pisklęta już na drugi lub trzeci dzień na dalekie eskapady, co im bynajmniej na zdrowie nie wychodzi.

Dlatego też, o wiele praktyczniej, do wysiadywania jaj pawich używać kury lub indyczki.

Młode wylęgają się po 28 dniach są zwykle słabe, niedołężne i bardzo wolno rosną. Rodzą się pokryte żółtym puchem i w niczem nie przypominają rodziców.

Wychów młodych pawi prawie niczem się nie różni

od chowu indyków.

Jako pierwsze pożywienie daje się w 36 godzin po wylęgu twarożek z mleka i jajka z dużym dodatkiem zieleniny, jak drobno posiekane listki sałaty, szpinaku rzeżuchy, krwawnika itp.

Przełomowym momentem życia pawiąt jest okres pierzenia się i wyrastania czubków. W tym czasie trzeba je otoczyć szczególniejszą starannością, strzec od wilgoci, karmić obficie, nie zapominając o dodatku wapna i odpadków mięsnych.

Pawica ma mięso białe i delikatne, jak indyczka.

Miodowy miesiąc pod niebem.

Najlepsza propaganda komunikacji powietrznej.

Ulubionym środkiem lokomocji możnych tego świata staje się coraz częściej samolot.

Hitler ma swój prywatny samolot. Podróż na terenie Rzeszy odbywa najczęściej

powietrznym szlakiem.

Składając wizytę Mussoliniemu w Wenecji, Hitler wolał swój trójmotorowy samolot od kolei i samochodu.

Mussolini jest dyplomowanym pilotem, sam najczęściej prowadzi maszynę.

Premjer angielski Mac Donald, odbył już niejeden raid polityczny powietrzem. Na spotkanie rzymskie z II Ducem wyruszył hydroplanem.

Król rumuński Karol, przybył do Bukaresztu z Paryża drogą powietrzną.

Król belgijski, Albert I, był zapalonym lotnikiem, podobnie jak jego syn, obecny monarcha, Leopold.

Książę Walji jest doświadczonym lotnikiem. Jego brat, książę Kentu wraz z żoną Maryną, odbywają wszystkie swe podróże pod niebem.

W ubiegłym tygodniu córka ex-króla hiszpańskiego, Alfonsa, księżniczka Torlonia wraz z małżonkiem byli pasażerami linji powietrznej Paryż — Londyn.

Ministrowie lotnictwa służą sami — z tytułu swych stanowisk przykładem. Italo Balbo leciał na czele eskadry transatlantyckiej.

Lord Londonderry, angielski minister lotnictwa, nauczył się pilotażu, licząc... 60 lat.

Generał Goering był świetnym lotnikiem podczas wojny.

Stałym pasażerem trasy przelotu z Anglji na kontynent, przez kanał La Manche jest brytyjski minister spraw zagranicznych John Simon.

Zdaniem jednego z kierowników wielkiej linji powietrznej w Europie, politycy, premjerzy, władcy i książęta są najlepszą propagandą komunikacji lotniczej.

„PANI STAREJ AUSTRJI"

Tajemnice Katarzyny Schratt.

Na dworze cesarskim nazywano ją „czcigodną panią" i każdy, nawet chłopak stajenny, wiedział, o czem zresztą wszyscy mówili, że była ona czemś więcej niż ekscelencja, czy dada dworu. Piastowała ona godność „pani starej Austrji", której u schyłku swego życia, władca dawnej monarchji, wniósł wiele łagodnego, spokojnego, a czarownego światła.

Nie było to zbyt jasne i promienne, światło słońca, lecz raczej srebrny i czysty blask księżyca, który zwolna, całkiem powoli ginął za ciemną i groźną chmurą, lecz jeszcze jaśniał i błyszczał swym przyjaznym uśmiechem.

Jest rzeczą zrozumiałą, że schyłek życia tej damy, która podobny okres innej osobie potrafiła uczynić pięknym i miłym towarzysząc jej w chwilach samotności powinien minąć również

pięknie i spokojnie.

Bez trosk, bez zmartwień, bez tych [illegible] kłuć igłą, które niesie szary dzień, które często bardziej bolą, niż ciosy zadane nożem, czy rany pochodzące od broni palnej.

Kto nigdy nie poznał, co znaczy bogactwo, przepych i znaczenie, ten [illegible] zrozumie ewentualnego kontrastu. Je[illegible] zaś ktoś był u szczytu tych dobrodziejstw losu, będzie dla niego podwójnie ciężko zrezygnować z tych przywilejów, które kiedyś jako młody spodziewał się zachować i na stare lata.

„Czcigodna pani" Katarzyna Schratt

nie cierpi niedostatku.

Ciągle jest jeszcze właścicielką pałac[illegible] Dysponuje wspaniałemi klejnotami. Posiada duży ich zbiór, składający się [illegible] najszlachetniejszych kamieni, które b[illegible] szczą, jak skarby Aladyna w Sezam[illegible]

Żyje ona, jak wiele innych osób, które nie rozumiały powojennej inflacji i dziś nie mogą się oswoić z duchem [illegible]wego czasu, dochowując wierności da[illegible]nej tradycji. Środki na utrzymanie czerpie pani Schratt ze sprzedaży kosztowności, których ciągle jeszcze pełno [illegible] jej mieszkaniu.

Rzecz szczególna, w tych pięknych według wzorów epoki Franciszka Józefa urządzonych pokojach, stanął cz[illegible] jakby na miejscu. Wszystko wygląda tak, jak w owych dniach, kiedy cesarz zwykł był u boku pani Schratt spożywać śniadanie, a „czcigodna pani", [illegible] od najwcześniejszych godzin rannych musiała w swej wielkiej toalecie oczekiwać

na pojawienie się władcy,

który wchodził do niej boczną bramą [illegible] czasie, gdy olbrzymia większość je[illegible] poddanych spośród „wiernych ludów" reprezentowanych w parlamencie — b[illegible]dziej lub mniej spokojnie spała.

Tylko na terenie willi cesarskiej [illegible] Ischlu nie obowiązywała ta wielka to[illegible]leta. Tam bowiem monarcha bawił [illegible] wakacjach i spędzał swój urlop. A że n[illegible] znosił etykiety, chciał przynajmniej ta[illegible] czuć się swobodnie.

W salonie pani Schratt zgromadzone są prezenty, które otrzymała ona [illegible] ciągu wielu lat. Spośród niewtajemniczonych niktby nie przypuścił, że jedne niektóre rzeczy zostały przez nią sprzedane. Tak znikały często wspaniałe bronzy, lichtarze i inne wartościowe sprzęty.

Należy jednak pani Schratt do tej n[illegible] licznej garstki ludzi niewzruszonych [illegible] sad która w najzłudniejszych nawet w[illegible]runkach, potrafi im

dochować wierności.

Mianowicie nawet za wszystkie skarby świata nie sprzeda tajemnicy swoich wspomnień i przeżyć, której ujawnienie przyniosłoby jej miljonową fortunę.

Ulubione zajęcie króla pereł

EGZOTYCZNI GOŚCIE W LONDYNIE.

W tym roku będzie cała Anglja widownią imponujących uroczystości. Wspaniałemi manewrami całej armji, okazałemi przeglądami wojskowemi, ćwiczeniem floty, w której biorą udział wszystkie okręty Brytanji pod przewodnictwem angielskiej admiralicji, w ten uroczysty sposób uczczony zostanie srebrny jubileusz rządów króla Jerzego.

Do Londynu przybędą przedstawiciele władz ze wszystkich części kraju z kolonij i z dominjów i rozmaici podlegli Koronie „suwerenowie" wodzowie i naczelnicy z dalekich, tropikalnych zakątków imperjum. Wśród tych znakomitości znajdzie się również Abdullah, Ben Jasim, szeik El Katru, w Arabji. Abullah Ben Jasim

jest królem pereł

i jedną z najbardziej interesujących osobistości Arabji. „Daily Mail" pisze, że niema na całym świecie prawdziwej perły, któraby raźnie przeszła przez jego ręce już to drogą, że została złowiona przez jednego z jego rybaków, już to drogą, że przedłożono mu ją dla oceny, już to po to, że przedłożono mu ją aby znalazł inne perły do kompletu.

W jego luksusowo urządzonym haremie

żyją 84 kobiety

a we wszystkich wsiach podległego mu terytorjum muszą być w każdej chwili dla niego gotowe: koń i kobieta,

Niezmierna ilość niewolników zajmuje się obsługą olbrzymiego dworu 4 tys. niewolników uprawia specjalnie połów pereł. Podczas gdy płaci on niewolnikom około 60 gr. dziennie, sam mieszka

w cudownym zamku

i otoczony jest wspaniałościami, przypominającemi baśnie z tysiąca i jednej nocy Na dworze jego znajdują się liczni astrolodzy, kuglarze, tancerki. nadworni błaznowie, którzy mają dbać o to, aby pan był zawsze w dobrym humorze. Wielu poddanych uważa go za świętego

Tron jego ozdobiony jest perłami nadzwyczajnej piękności, a z baldachimu tronowego zwisają również kosztowne sznury pereł. Ulubionem zajęciem władcy jest osobiście.. gotowanie jaj na twardo. Tuż przed jadalnią mieści się małe pólko, nałożone warstwą piasku. Tam siada szeik, każe sobie przynieść surowe jaja i cieszy się, gdy po dwóch minutach przebywania w gorącym piasku są już twarde.

Szeik do dzisiejszego dnia nie opuścił

ani razu swego państwa.

Lecz jest on przyjacielem Anglji, która obdarzyła go licznemi orderami. Gdy go zaproszono. aby odwiedził króla angielskiego w Londynie, odpowiedział, że zaproszenie to go cieszy. W Londynie specjalni urzędnicy zajmują się obecnie znalezieniem i urządzeniem odpowiedniej willi dla króla pereł. Problem nie jest zbyt łatwy gdyż Abdulah przyjedzie niewątpliwie z olbrzymim dworem i licznym haremem, a pozatem jako wiemy obawia się splamić widokiem tak licznych giaurów. W każdym razie— wizyta tak egzotycznego gościa już teraz budzi w Anglji wielkie zainteresowanie.

Pij cztery szklanki wody dziennie.

O czem pani powinna pamiętać...

1) Zdrowa i jędrna skóra zapobiega rozlaniu się kształtów i otyłości. Rozsądna kobieta dba o linję swej sylwetki, wykonując codziennie serję ruchów, mających na celu rozwijanie sprawności mięśni zwłaszcza brzucha i krzyża.

2) Częste kąpiele

ułatwiają pracę organizmowi,

utrzymując otwarte pory, przez które wydzielają się różne trucizny z organizmu. Sen jest nieodzownym odpoczynkiem organizmu i systemu nerwowego. Kobieta potrzebuje siedem do ośmiu godzin snu.

3) Noś głowę wysoko! Niezawodnym sposobem utrzymania pięknej linji szyi są codzienne ćwiczenia głębokiego oddychania.

4) Jedz wiele owoców i jarzyn, zwłaszcza zielonych a utrzymasz w ten sposób wdzięczną i młodą linję sylwetki.

5) Używaj ruchu; zapisz się do klubu sportowego, jeśli to możliwe. Nietylko użyjesz świeżego powietrza i wzmocnisz swe ciało, lecz przedewszystkiem dostaniesz się w środowisko ludzi, ożywionych tą samą myślą utrzymania sprawności organizmu. Gdy w poświęceniu się sportom przeszkadza praca zawodowa, pamiętaj, że twym codzienym sportem musi być codzienna przechadzka.

6) Pij pomiędzy posiłkami przynajmniej cztery szklanki wody dziennie, gdyż woda jest ważnym czynnikiem w naszym organiźmie; przy jej bowiem wydatnej pomocy organizm pozbywa się zepsutych części i

wszelkich zużytych produktów.

7) Nie zaniedbuj swych nóg. — „Zdrowe nogi zapewniają uśmiech na twarzy" — powiada stare przysłowie. Na harmonijnym wdzięcznym chodzie zyskuje linja twej sylwetki. Roztwór sody z boraksu bardzo ci będzie w pielęgnacji nóg potrzebny. Sta[illegible]łe pudrowanie nóg jest konieczne.

PODSŁUCHANE

PRZEPIS.

Mąż: — Coś tu się przypaliło...

Żona: — To są mazurki z migdałami. Ale według przepisów książki kucharskiej powinny piec się jeszcze dwadzieścia minut.

DOBRE MIEJSCE.

Pani Głąbkowa wraca z biura pośrednictwa pracy. Mąż pyta, czy znalazła służącą.

— Nie -- odpowiada pani Głąbkowa.

— Czy nie było kandydatek?

— Było kilkadziesiąt, ale wszystkie już u nas służyły.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.